Nr. 176. Kraków, 2 Sierpnia — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . .	złr.	2·50
Od 1go Sierp. do końca Września	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień. . . .		6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września		12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 1 sierpnia.

Nie bywa zwyczajem naszego dziennika wkraczać w kwestye wewnętrznej organizacyi kościelnej, w sprawy pasterstwa dusz i zarządu dyecezyi. Dziś wyjątkowo odstępujemy od tego zwyczaju, bo nas do tego zachęca wiele poważnych głosów duchownych i świeckich. Czynimy zaś to tem śmielej, gdyż wiemy, że sprawa, jaką chcemy przypomnieć, zwróciła już baczną uwagę Stolicy Apostolskiej, która kilkakrotnie wysyłając do Galicyi swoich nuncyuszów, dała dowód troskliwości i pieczy dla potrzeb duchownych naszego kraju. Najbardziej naglącą z tych potrzeb ludności katolickiej jest kwestya nominacyi biskupów-sufraganów w trzech dyecezyach łacińskich.

Dość rzucić okiem na kartę, porównać podział dyecezyalny innych krajów, aby się przekonać, że Galicya ma bardzo rozległe i rozrzucone dyecezye w stosunku już nie do Włoch, Francyi i Hiszpanii, ale do innych prowincyj monarchii. Porównanie liczby ludności katolickiej także o tem przekonywa. Dodajmy do tego, że dyecezye tarnowska i przemyska sięgają po linię Karpat, że archidyecezya łacińska lwowska, choć mniej ma ludności, obejmuje połowę kraju a w jej granice wchodzi Bukowina. Srodki komunikacyjne niedość rozwinięte, zwłaszcza w okolicach górskich, utrudniają przystęp, a objazd dyecezyi, wizyty biskupie zamieniają w podróże nużące, do których podejmowania trzebaby chyba młodych misyonarzy a nie sędziwych, wiekiem i chorobą pochylonych pasterzy, których zresztą zarząd ogólnej dyecezyi przykuwa do ich stolic biskupich. Dziwić się też nie można, że wizyty biskupie nie ponawiają się częściej, jak co lat kilkanaście i to w bardziej przystępnych okolicach, są zaś zakątki, w których od niepamiętnych czasów nie widziano biskupa, w których ludność rodzi się, wzrasta i umiera bez błogosławieństwa pasterskiego, bez sakramentu bierzmowania, w których duchowieństwo parafialne pozbawione jest tej opieki, zachęty, wpływu i nadzoru, jaki wywierać może biskup tylko wtedy, gdy częściej naocznie przekonać się może o jego działalności, gdy je pozna z pracy i jej owoców. Nie będziemy się rozwodzić nad szkodliwemi następstwami tego stanu pod względem ściśle duchownym, nad zaniedbaniem, jakie się wkradać tam może, gdzie niższy kler tak rzadko miewa sposobność ożywienia swej gorliwości radą, poparciem, zachętą swoich pasterzy. Nie ludziom świeckim wytykać usterki, jakie się mogą szerzyć tam, gdzie kapłan pozostawiony sam sobie, bez bliższego i częstszego pokierowania swych duchownych zwierzchników. Godzi się nam atoli zwrócić uwagę na ważność wizyt biskupich pod względem wpływu na lud. Kto zna wiarę naszego ludu, wie, jaki urok na niego wywiera majestat biskupi. Znamy fakta, w których po wizycie biskupiej i udzieleniu sakramentu bierzmowania na wpół zdziczały i najgorszym oddany nałogom lud wiejski, gromadnie przystępował do Towarzystwa wstrzemięźliwości, liczne składał restytucye z dawno popełnionych kradzieży. To są praktyczne, namacalne skutki tego Sakramentu wzmocnienia wiary, którego szafunek jest tylko udziałem biskupów. Częstokroć jednak przechodzą całe pokolenia, które tej łaski niedostępują. W wschodniej Galicyi, gdzie łacinnicy rozrzuceni pomiędzy ludem unickim, rzadkie objazdy biskupów łacińskich pociągają inne groźne następstwo. Tam ludność łacińska czuje się opuszczoną i przechodzi czasem na obrządek grecki. Wiadomo, że t. z. konkordya dwóch obrządków, zatwierdzając ich zupełną co do wiary równorzędność, stawia wieksze przeszkody przejścia z cerkwi unickiej do kościoła łacińskiego, niż odwrotnie. Daleką od nas myśl podniecania jakiegokolwiek antagonizmu i współzawodnictwa tych dwóch gałęzi jednego pnia. Ale zaprzeczyć trudno, że usposobienie duchowieństwa tak pod względem zasad katolickich jak pod względem narodowym i społecznym w znacznej części zostawia wiele do życzenia i wiele wzbudza obaw. Wczoraj nadmieniliśmy, że z góry od Metropolity i dwóch biskupów wzorowy idzie osobisty przykład; dziś dodać winniśmy, że wizyty arcybiskupa Sembratowicza i biskupa Stupnickiego odbywają się z rzadką gorliwością pasterską. Niestety, wpływ ten i ten przykład niedość jeszcze działa na niższy kler unicki, ale potęguje miłość obrządku w ludzie, pociąga także i ludność łacińską, której liczba zamiast wzrastać, maleje w wschodniej Galicyi. Głównym tego zaś powodem niemożność podejmowania objazdów dyecezyi zarówno przez sędziwego a najczcigodniejszego Arcybiskupa lwowskiego, jak i przez złamanego chorobą biskupa przemyskiego.

Ulżenie tego ciężaru obowiązków zarządu olbrzymich dyecezyj i pod innemi względami jest pożądane, jest naglącą koniecznością we wszystkich trzech dyecezyach. Sprawa trzech sufraganij, o ile nam wiadomo, poruszoną została po przedostatniej podróży Nuncyusza Apostolskiego mgra. Jacobiniego do Galicyi. Podróży tej, podjętej przed dwoma laty, zawdzięczamy w przeważnej części stanowcze poparcie z Rzymu dwóch spraw: uregulowania stosunków dyecezyi krakowskiej i nominacyę sufragana unickiego dla metropolii lwowskiej. Pozostają jeszcze do załatwienia nominacye trzech sufraganów łacińskich. Tuszyć nam wolno, że jak w dwóch już załatwionych sprawach stwierdziła się zupełna zgodność życzeń Stolicy Apostolskiej z wolą NPana, tak i w tej kwestyi Korona tak troskliwa o dobro Kościoła, nieodmówi poparcia przedstawieniom nuncyatury.

Mimo tej zgodności dwóch najwyższych czynników, zgodności płynącej z głębokich uczuć katolickich monarchy i z ufności, z jaką przyjmuje wyraz życzeń naszego kraju, nasuwają się tu jednak trudności budżetowe, a więc zawisłe od rządu i parlamentu. Polecamy przeto zabiegom naszych posłów zachody, aby te trudności usunąć, nie tyle może w walce parlamentarnej, ile przez stosunki i wpływy mogące przeważyć szalę. Obecne położenie dozwala wnosić, że w kwestyach kościelnych ministeryum i parlament okażą się mniej niż dawniej niechętnemi i że nie będą tak skąpiły każdego grosza, gdy chodzi o potrzeby kościoła posiadającego w rękach rządu olbrzymi dług funduszu religijnego.

Reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa r. 1879.

(Dalszy ciąg).

Ruczka Ludwik, ksiądz, kanonik tytularny, dziekan mielecki, proboszcz w Kolbuszowy. Syn urzędnika cłowego, przez matkę z szlacheckiej rodziny Wisłockich spowinowacony z Maurycym Mochnackim. O własnych siłach przebijał się przez szkoły, w Przemyślu wstąpił do seminaryum, w Wiedniu ukończył nauki teologiczne. Na żądanie swego biskupa przyjął obowiązki nauczyciela domowego w zacnym domu ś. p. Karola Kotarskiego. Tam młodzieńcem przebył straszną katastrofę 1846 r., której ofiarą padł Kotarski znany w całej okolicy jako dobroczyńca ludu. X. Ruczka wraz z swym elewem wśród tych krwawych dni przeszedł największe niebezpieczeństwa i cudownie prawie ocalał. Później X. Ruczka był katechetą głównej szkoły w Tarnowie, lubiony przez zacnego biskupa Wojtarowicza, poważany przez obywatelstwo, odznaczany przyjaźnią domu książąt Sanguszków. Z profesury przeszedł X. Ruczka do właściwego mu zawodu *cura animarum*, przyjąwszy ofiarowane sobie probostwo w Kolbuszowy przez ś. p. Konstantego Ruckiego, z którym do śmierci zachował wzorowy stosunek łączący plebanię z dworem. Stosunek plebanii do chat wiejskich, proboszcza do wiernych, dozwolił zacnemu kapłanowi rozwinąć całe skarby gorącej wiary, wielkiego miłosierdzia i miłości ludu. Miał on tu trudne zadanie, bo okolica Kolbuszowy była teatrem rzezi; więc przyszło kruszyć sumienia zbrodniarzy i wychowywać pokolenie nowe w bojaźni Boga i miłości bliźniego. Gorliwość kapłana połączona z uczuciem polskiem, wydała też owoce, a X. Ruczka podniósł moralnie ten lud, popchnięty do zbrodni;“ wśród duchowieństwa parafialnego był zaś wzorem. Cześć ogólna, jaką sobie zaskarbił, powołała go na inne pole. Jeden z pierwszych zdobył sobie X. Ruczka przy pierwszych wyborach do Sejmu mandat włościan, a wraz z ś. p. Adamem Potockim i X. Morgensternem zasiadł pomiędzy posłami w siermięgach, starając się na nich wywierać wpływ i kierownictwo. Gdy Adam Potocki na pierwszem posiedzeniu składał pamiętną deklaracyę, że pańszczyzna nigdy w Galicyi przywróconą nie będzie — na wzniosłe jego słowa żaden jeszcze włościanin nie odpowiedział, tylko X. Ruczka w imieniu swych wyborców składał wnioskodawcy wyrazy uznania. W Sejmie X. Ruczka z wielką powagą i gorliwością popierał i podnosił sprawy dotyczące Kościoła i duchowieństwa, biorąc udział w innych pracach. Stawiał wniosek o zniesienie terna przeciwnego orzeczeniom konkordatu; w komisyi edukacyjnej, do której należał, występował za kontrolą duchowną nad książkami szkolnemi, aby w nich nie znajdowało się nic przeciwnego wierze i obyczajom; stawiał wniosek subwencyi stałej dla ociemniałego poety Wincentego Pola. W komisyi administracyjnej przedłożył projekt o konkurencyi do budynków kościelnych i parafialnych. W r. 1863, kiedy w czasie Sejmu nadeszła wiadomość o wybuchu powstania, występował w naradach poufnych wraz z ks. Wł. Sanguszką przeciw udziałowi w ruchu rozpacznym. X. Ruczka poważany i lubiony przez kolegów sejmowych, wybranym został w r. 1866 do deputacyi, mającej wręczyć adres N. Panu. W Radzie państwa wiedeńskiej zasiadał już z delegacyi Sejmu od r. 1861. Wraz z Zygmuntem Helclem za zezwoleniem Koła polskiego wstąpił do klubu katolickiego, któremu przewodniczył hr. Belcredi. Kiedy po raz pierwszy Rada państwa rozpoczęła wydzierać kartę po karcie z konkordatu, znów Ruczka i Helcel przemawiali w Izbie w obronie konkordatu. Prace parlamentarne nie zdołały odciągnąć X. Ruczkę od starań i zabiegów bardziej jeszcze odpowiednich i jego sukni duchownej i jego chrześciańskiemu miłosierdziu, a polskiemu patryotyzmowi. Podjął on się olbrzymiego dzieła ułatwiania powrotu wywiezionym na Sybir po roku 1863 poddanym austryackim. Piękna to była karta w życiu X. Ruczki, która mu ogólną wdzięczność zapewniła.

Tutaj zbierał składki, wywiadywał się o wygnańcach, pośredniczył w stosunkach z rodzinami, tam znów szukał dróg, protekcyi i wpływów, aby wyjednać i przyśpieszyć powrót. Znajomości zawiązane w klubie katolickim były mu tu niezmiernie pomocne. Zacny bar. Maysenbug podówczas sekretarz stanu był jedną z głównych sprężyn. Korespondencye szły atoli drogą urzędową przez ministeryum spraw zagranicznych, ambasadę austryacką w Petersburgu do p. Wałujewa. Lat kilka usilnych zachodów potrzeba było, aby wyzwolić z wygnania kilkuset nieszczęśliwych. Lecz jeśli jedynie mógł wyjednać uwolnienie dla tych, którzy mieli poddaństwo austryackie; to zbierał pieniężne składki, przesyłał książki, ubrania dla chorych w szpitalu pod Uralem, dla Litwinów internowanych w Warszawie. Związany bliższym stosunkiem z klubu katolickiego z hr. Belcredim, gdy ten objął ministerstwo wręczył mu pamiętny memoryał Z. A. Helcla, który podówczas już zeszedł z areny politycznej przykuty chorobą do łoża, i długą o stosunkach kraju, o amnestyi dla więźniów polskich z szefem gabinetu miał rozmowę. Po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów włościanie go znów go wysłali do Rady państwa. Wznowiła się kampania konfesyjna w znanych projektach o mięszanych małżeństwach, ślubach cywilnych „z konieczności“ i t. p. X. Ruczka znów nie za niedbał obowiązku kapłana posła, obrony interesów Kościoła. Zarzucono mu z bardzo poważnej strony, że mniej odpowiednio przemawiał o potrzebie reorganizacyi dyecezyi krakowskiej, i że niewłaściwą było rzeczą dla duchownego wytaczać przed forum na wpół bezwyznaniowe sprawy, które Stolica Święta inną drogą zamierzała przeprowadzić. Rzecz to atoli jeszcze sporna, czy w tym przypadku zasady kanoniczne wchodziły w kolizyą z kwestyą czysto parlamentarną. X. Ruczka zacnie i poczciwie reprezentuje stan duchowny w kole polskim. Idąc zgodnie z konserwatywną większością przestrzega spraw duchownych. Pomimo wprawy, wśród zawikłań parlamentarnych nie łatwo się oriantuje. Odznaczają go cnoty kapłański, gorąca miłość kraju i narodu, pewna powaga w obejściu z łatwością w pożyciu koleżeńskiem. Chlubę to przynosi szlachcie rzeszowskiej, że dwukrotnie już obdarza swojem zaufaniem takiego kapłana i patryotę w duchu naszej tradycyi, łączącej zawsze stan duchowny z rycerskim.

Rydzowski Andrzej, Dr praw, adwokat, poseł na Sejm, członek Rady miejskiéj krakowskiéj, urodzony w Gorlicach, uczęszczał do gimnazyum w Tarnowie, studya zaś uniwersyteckie odbywał w Krakowie. Zwiedziwszy następnie Niemcy, Francyę i Włochy, wstąpił w Krakowie do prokuratoryi skarbowéj, gdzie miał sposobność obeznać się z tokiem spraw administracyjnych i finansowych. Porzucił jednak służbę rządową, zostawszy w r. 1864 adwokatem; prócz tego zaś wykładał na uniwersytecie Jagiellońskim do roku 1869 prawo narodów, jako docent. Téj gałęzi prawa publicznego oddał się tem gorliwiéj, że znalazł wzór i zachętę w teściu swym J. K. Rzesińskim, uczonym prawniku, profesorze i adwokacie, który kilkoma dziełami prawniczemi zbogacił naszą literaturę i wydał bardzo dokładnie ułożony i komentarzem opatrzony kodeks cywilny napoleoński, obowiązujący niegdyś w Królestwie Polskiem i w mieście Krakowie. Po Rzesińskim wydał Rydzowski z rękopismu Prawo narodów. Zajęcia te świadczą, że Rydzowski obok zawodu swego jako adwokat, oddawał się także studyom prawa publicznego, a więc że sprawy publiczne, do których wyborem został powołany, nietylko go zajmowały, ale znalazły go przygotowanym zarówno teoretycznie, jak poniekąd także praktycznie, do czego nie każdy z jego kolegów miał sposobność lub czuł potrzebę.

Na przedwyborczem zebraniu w Krakowie odbytem d. 30 czerwca r. b. zdawał Dr Rydzowski sprawę z czynności swoich poselskich. Dość byłoby sprawozdanie to powtórzyć tutaj, aby przedstawić obraz prac i zasług jego, nie pomijając téj okoliczności, że sprawozdawca nie tyle wymieniał swoje dzieła, jako raczéj chciał oddać należną cześć tym swoim kolegom w Sejmie i w Radzie państwa, których zasług nie było sposobności podnieść należycie w inny sposób. Nie zmniejszało to jednak zasług samego Dra Rydzowskiego a odpowiadało jego wrodzonéj skromności, która jest jedną ze stron jego charakteru. Gdyby Rydzowski był bogaczem, rozdawałby hojną jałmużnę ale cichaczem, skrycie, tak mało szuka chluby w tem, co robi.

Czternaście lat pełni Rydzowski służbę poselską, wybierany początkowo do Sejmu, gdzie dotąd bez przerwy zasiada, z gmin wiejskich rodzinnego okręgu swego; wybrany następnie z Krakowa posłem do Rady państwa w r. 1875 po złożeniu mandatu przez Dra Zyblikiewicza, który powołany na burmistrza w Krakowie, uznał za konieczne oddać się przedewszystkiem sprawom miasta, gdyż te wymagały ciągłéj prawie obecności jego w mieście, na co niepozwalały długie sesye Rady państwa.

Historya nasza parlamentarna to zarazem historya pięknego, bogatego zawodu publicznego Dr Zyblikiewicza, który w bardzo trudnych dla Delegacyi naszéj czasach umiał wstępnym bojem zdobywać na centralizmie, co zdobyć się dało, i zyskać dla siebie i dla Delegacyi naszéj w ogóle stanowisko poważne i poważane, pomimo szczupłéj liczby osamotnionych posłów polskich. Był też czas, kiedy Dr Zyblikiewicz przewodniczył w Kole polskiem w Wiedniu, a zdolności jego, pracowitość, gorliwość o dobro rzeczy publicznéj, energia wymowy i bystrość umysłu, kazały nieraz kolegom jego, ba, nietylko kolegom, ale prezesowi Izby i samym ministrom, pomijać niecierpliwość i porywczość jego. W pierwszych czasach posłowania Zyblikiewicza w Wiedniu nazywano go taranem, który rozbija biórokratyczny mur chiński, a przypomnieć trzeba, że wszystkie dzienniki czy przyjazne, czy nieprzychylne Polakom, były pełne pochwał jego lub podziwu, choć niekiedy gniewu. Nie były one nawykłe do téj jędrności, i że tak powiemy, nieoględności a zawsze stanowczości, i co znaczy wiele, gotowości, z jaką Zyblikiewicz od razu, bez długiego namysłu, palnął siarczystą filipikę i zwykle miał po sobie sympatyę słuchaczy, którym imponował, zwłaszcza, że w pierwszych latach życia parlamentarnego było wielu mowców między Niemcami z rodzaju tych, których nazywają *Schönredner*, co sypali do koła oratorskiemi kwiatkami, albo zwrotami dyalektycznemi lub liberalną frazeologią odzie-

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ DRUGA.

XIV.

Opowiadanie.

Sąsiedzi dowiedzieli się, że Lenora zmieniła narzeczonego, lecz tyle osób uroiło sobie, że Scrope był rzeczywistym narzeczonym, iż zmiana mało zrobiła wrażenia. Wszyscy wogóle lubią go. Jeździ konno, powozi doskonale, piękny jest jak Apollo, dobra jego, jego stare opactwo, leżą w jednem hrabstwie, a Pawła nieznanego, szpetnego, milczącego nikt nie zdaje się żałować. Rozgłoszono, że zobowiązanie za wspólną zgodą zostało zerwane, jak zwykle mówią rodzice panny, chociaż druga strona temu przeczy. Podarunki ślubne, które zwrócono przyjaciołom, pojawiły się na nowo. Według zasady: że „dane będzie temu, który ma“ podarunki ofiarowane bogatej pani Scrope są daleko piękniejsze, niż te, które przeznaczone były dla ubogiej pani Market. Rodzina Webster dołączyła do pięknej herbatniczki srebrnej, takiż garnuszek na śmietankę i cukierniczkę.

— Staraj się, rzekła Lenora z gorzkim śmiechem, aby mi nowych nieprzysłali powinszowań. Dawne wystarczą.

Lenora w ciągłym ruchu... przyspiesza przygotowania, z gorączkowym zapałem zajmuje się swoją wyprawą i nikomu niezostawia chwili czasu do namysłu. Sylwia ze swej strony chce, aby uroczystość była „po nad wszelką krytyką.“ Dom będzie pełny od dołu aż do góry. Przybyła rodzina pana młodego: matka, córka jej niezamężna, córka zamężna wraz z mężem, stryjowie, krewni bezżenni; lecz gdy w wilię ślubu była mowa o tańcu przy odgłosie orkiestry, Lenora rzekła: — Nie — niechcę orkiestry; te okropne skrzypce i ich rzępolenie robi mi zamęt w głowie. Fortepian wystarczy; i przyrzekam, jeżeli tego będzie potrzeba, grać na nim aż do sądnego dnia.

Tego wieczora bladość jej niezwykła, lecz blask jej oczów przewyższa ogniem brylantową gwiazdę, która lśni na siwych włosach pani Scrope matki.

— Jakże się cieszę, że niejesteś płaczliwą narzeczoną, rzekła do niej starsza siostra przyszłego jej męża, wiecznie uśmiechnięta mistress Lascelles, wpatrując się z podziwem i ciekawością w bladą twarz pięknej bratowej jutrzejszej. Niemogłabym tego powiedzieć o sobie. Płakałam przez trzy dni przed moim ślubem, a przez dwa tygodnie później, dodała z uśmiechem, a gdyśmy przybyli do Saint-Malo w Bretanii, zdawało mi się, że nie jestem razem z moim Bedii, który przez cały czas miał chorobę morską.

Na samo wspomnienie o Bretanii Lenora zadrżała i poczęła mówić szybko: — Czy to potrzeba płakać?

Jeżeli to konieczne, spróbuję, lecz niewiem, czy mi się uda. Niepłaczę nigdy.

Lenora usiadła przy fortepianie.

Scrope, który to spostrzegł, w chwili, gdy promieniejący szczęściem i urodą, miał bal otworzyć, zbliża się szybko do niej. Pocóż tu usiadłaś? rzekł. Dżemima będzie nam grać, jak zawsze. Ona to lubi — nieprawdaż Dżemimo?

Dżemima uśmiechnęła się nieco z przymusem. Chociaż wie, że jej posłannictwem na świecie jest grać, aby inni tańczyli, przykro jej jednak słyszeć, że to uważają drudzy za jedyną jej rolę.

— Idź pan! rzekła Lenora z humorem, ja chcę tu pozostać! Idź pan! niecierpię tańca.

— Odkądże to? — zapytał z niedowierzaniem. Niedawno mówiłaś mi, że nic bardziej na świecie nie lubisz.

— Nie nudź mnie pan, rzekła sucho, szukając teki z nutami. Idź pan! mówię.

Bal bardzo ożywiony. Lenora gra jakby marząc. Wybrała motyw, który zeszłego lata grała muzyka w Dinan. Podczas, gdy żywa i wesoła melodya brzmi jej w uszach, sala, tancerze i światła, wszystko dla niej znika. Widzi ona się na placu Duguesclin. Widzi w wyobraźni ów zmrok, widzi słabe czerwonawe światło hotelowych latarni, słyszy ciężki stuk obuwia przechodniów, i zdaje jej się, że zielone kwiaty lip powiewają nad jej czołem.

Nagle zbudził ją głos błagający.

— Jednego walca! jednego tylko... Wytańcowałem wszystkie tancerki, bez różnicy wagi, wieku i wdzięków. Wynagródź mi teraz za to.

Tak ją błagał Scrope. — Nie ma siły opierać się, przystaje więc, lecz po kilku zwrotach zatrzymuje się i niechce dalej tańczyć. Wyszli do oranżeryi, gdzie samotność, łagodne światło, woń najpiękniejszych kwiatów powinnyby ją ożywić, lecz usposobienie jej jest tak nerwowe, rozmowa jej tak bez związku, jej uwagi tak gorzkie, że Scrope niemoże dłużej znieść dziwnych jej kaprysów.

— Dla czego, rzekł, rozdzierasz mi serce?

— Czy tak? zawołała podnosząc ku niemu wzrok błyszczący i suchy, rozdarłam swoje... wiesz o tem... Dlaczegóżbym niemiała rozedrzeć twojego? Dla czegóż niemiałbyś cierpieć z kolei? O ja cierpię... cierpię bezustannie; dzień i noc. Cieszę się, że i inni są nieszczęśliwi. Dla czegóż miałabym ja tylko mieć monopol cierpienia?

Po chwili widząc go ciągle stojącego przed sobą i jakby skamieniałego, mówi z bolesnym uśmiechem odgarnując włosy swe z czoła: — Ach lepiej mi teraz... żartowałam tylko. Nieuważaj na to, co mówię, bredzę niekiedy... zdaje mi się, że byłam w tych dniach zbyt rozgorączkowaną. Odejdź! prędzej przyjdę do siebie.

Odchodzi zwolna jakby z cetnarami ołowiu w sercu. Zbliża się do Dżemimy siedzącej przy fortepianie: — Idź pani do Lenory, szepnął jej pocichu; jest w oranżeryi... zdaje mi się, że nie całkiem jest zdrową... jest trochę roznerwowaną i niechciała, abym przy niej pozostał.

Dżemima wychodzi spiesznie.

XV.

Dziennik Dżemimy.

W oranżeryi niebyło Dżemimy. Instynktem trafiam do drzwi prowadzących na dwór i otwarłszy je widzę przez gęstą gazę śnieżnych płatków Lenorę biegnącą po tarasie z głową spuszczoną i załamanemi rękami. Prześliznąwszy się lekko po śniegu końcami moich białych atłasowych trzewików i osłoniwszy głowę zebranym ostrożnie ogonem sukni balowej, dopędzam Lenorę i zgromiwszy ją za jej szaleństwo wprowadzam ją na powrót w gorącą atmosferę oranżeryi. Kilka płatków śniegu przylgnęło do jej włosów i lekkiej sukni lub spadają kroplami na jej drżące ramiona.

— Nie bardzo zmokłam, rzekła z błagającym uśmiechem... Patrz tylko, zdmuchnąć już nic niema. Jakież to białe! Brudnemi wydawać się będą przy tem pierwiosnki, które dzieci rzucać mi mają jutro zrana pod nogi.

— Szaloną jesteś, rzekłam, obcierając koronkową moją chustką śnieg topniejący. Pocóżeś wyszła?

— Bardzo mi było gorąco, rzekła jakby z rodzajem obłędu. Dusiłam się. Kwiaty te odurzają mnie. Czy kwiaty zawsze tak mocno pachną? Podobnie pachnął ów nieszczęsny bukiet, który mi Czerly przyniósł na ból.

— Biedne dziecko! ty masz gorączkę... Wszystko to pochodzi z nerwów. Nerwy, to nie żarty... jeżeli się na nie niezwraca uwagi a ty nie dość czuwasz nad twojemi. Nie dajesz sobie odpoczynku, zbyt się miotasz.. i jestem pewną, że nie spisz.

— Nie, odpowiedziała gorączkowo... czując, że mam zasnąć wyskakuję z łóżka i chodzę po zimnie aby się orzeźwić. Sen, to mój wróg. Jak tylko usnę, jestem w Bretanii z nim... tak jakeśmy... jakeśmy były tam razem.

— Na twojem miejscu, starałabym się zbudzić z tych marzeń, aby uczuć, że rzeczywistość jest o wiele lepszą... lecz czy to marzenie, czy nie, trzeba abyś spała tej nocy... damy ci zażyć *laudanum*. Jeżeli nie będziesz spać, będziesz jutro miała cerę żółtą jak cytryna, a bluszcz zrana nie przystoi nawet najpiękniejszej cerze. Niemówiłażeś mi, że chcesz być piękną?

— Tak — rzekła z pewną egzaltacyą, tak, chcę być piękną, masz słuszność; muszę być piękną, chcę tego a czego się chce z całą mocą... stać się musi. Spuszczę welon i nie będą mnie widzieć; ale mniejsza o to... powiedzą w dziennikach, że byłam piękną i wydawałam się zupełnie szczęśliwą... Wszak tak mówią zawsze, nieprawdaż?

— Szczęśliwą? nieprzypominam sobie, abym to kiedy czytała, odpowiedziałam. Uwaga ta byłaby zbyteczną, gdyż rozumie się samo przez się, że panna młoda powinna być szczęśliwą.

dziczoną po frankfurckim parlamencie i którą olśniewać umieli. Ale Zyblikiewicz nie uciekał się do takich sztuczek, lecz twardo, jasno a treściwie, mając za sobą prawdę i wiarę w to, co głosi, przekonywał tych, co nie powiedzieli sobie z góry, iż przekonać się nie dadzą, nie zatykają uszu, aby nie usłyszeć prawdy a nie zasłaniają oczu, aby jéj nie widzieć. Zyblikiewicz trzymał zawsze wysoko w Radzie państwa sztandar polski, Se mu zaś naszego był duszą, a jego tam znaczenie najlepiéj określa to pamiętne powiedzenie nieprzyjaznego mu organu: „że nie podobna wystawić sobie sejmu bez Zyblikiewicza“. Kiedy zaś poczuł się do obowiązku oddania się prastaremu grodowi naszemu uosobiającemu w sobie myśl polską i kiedy przyszło takiego zastąpić męża, Kraków nie zawahał się powołać Rydzowskiego, a już to po części jest dla niego świadectwem.

Ustęp powyższy należał się choćby nawiasowo, poprzednikowi Rydzowskiego. Jeśli obaj mają z sobą wiele wspólnego pod względem pracowitości, wysokiej prawości charakteru, łatwości pióra i słowa a wreszcie miłości ojczyzny, natomiast obyczajem, usposobieniem, temperamentem są do siebie antipodami. A jednak, a może właśnie dla tych przeciwieństw i wspólności przymiotów wyż wspomnionych, są to przyjaciele prawdziwi i obaj w Sejmie wspierali się nawzajem, jak np. w mozolnej pracy oswobodzenia fundacyi Skarbkowskiej od ciężaru utrzymywania we Lwowie teatru niemieckiego, który pochłaniał dochody przeznaczone na cele dobroczynne i edukacyjne, tak również w Radzie miejskiej Rydzowski, który jest ciągle jej członkiem, popiera zwykle prezydenta miasta lubo nieraz znaną porywczość jego z gorącego pochodzącą serca, hamował. Utrzymują nawet, że burmistrz krakowski prosił tego przyjaciela swego, aby go upomniał i ostrzegł umówionym znakiem, ile razy się uniesie; pewnego więc razu, gdy p. Rydzowski raz po raz ten znak powtarzał, zniecierpliwiony prezydent zowałał: „wiem, wiem, ależ dozwól mi dokończyć!“ Nikt z obecnych nie zrozumiał tych słów, gdyż nikt nie znał tej symbolicznej rozmowy między przyjaciołmi. Jeśli anegdota ta zmyśloną, nie mniej jednak powtórzyć o niej można znane słowo: „*si no e vero, e ben trovato*“.

Do zasług Rydzowskiego zaliczyć trzeba przedewszystkiem czy to w Wiedniu, czy we Lwowie: oswobodzenie fundacyi Skarbkowskiej; ocalenie od grożącego przepadnięcia fundacyi ś. p. Pelagii Rusanowskiej, ustanowionej dla inwalidów polskich z r. 1831 na wychodźtwie, która znajdowała ogromne przeszkody i polityczne i fiskalne; dalej instytucyę ksiąg grutowych dla całej Galicyi rozdzieloną na okręgi sądów obwodowych, zamiast jej scentralizowania na wielką szkodę stron interesowanych, przez co i stare księgi hipoteczne krakowskie pozostały tu na miejscu. W sprawozdaniu swojem d. 30 czerwca wymienia p. Rydzowski gorliwych pracowników w Izbie i za Izbą w tych pracach swoich, nie chcąc się stroić cudzemi piórkami; ale też nigdy i nigdzie nie polegają takie zadania na jednym pracowniku, a jest już rzeczą konieczną, że prace takie noszą firmę tego, który miał obowiązek lub sposobność ich podniesienia i przywiedzenia do skutku, albo też, że najwięcej do ich spełnienia przyczynił się. Że wiele ustaw nosi firmę Rydzowskiego, nie jest to przypadkowem zdarzeniem, lecz dowodem rzeczywistego i znacznego w nich udziału jego, a częstokroć udziału przeważnego. Z Sejmu wzięła Delegacya nasza polecenie a powierzyła jego wykonanie Rydzowskiemu, ułożenia i wprowadzenia przed Radę państwa odrębnej dla Galicyi ustawy przeciw lichwie. Ludność kraju naszego najdotkliwiej była tą plagą dotkniętą, która jak trąd szerzyła się i bez heroicznych środków wytępić się nie dała. Trzeba było nie tylko przekonać rząd o potrzebie zaradzenia złemu, ale złamać opór mniemanych obrońców wolności w Izbie a zarazem uzyskać przywilej odrębnej ustawy dla samej tylko Galicyi, co wobec centralizacyjnej większości zdawało się niepodobnem. Że ustawa przeciw lichwie była opartą na zdrowych zasadach ekomicznych i zadanie jej było zbawiennem, okazały to skutki, daty statystyczne spraw sądowych, a oraz, że Galicya dała przykład innym krajom austryackim, które o uzyskanie podobnej ustawy starają się.

Znany też i czynny udział miał Rydzowski w ustawie przeciw pijaństwu, którą Sejm powierzył Delegacyi. Udział Dra Rydzowskiego w wielkiej liczbie prac Izby wynika z tego, że należał on do wielu komisyj, do których go powoływano, jako niepospolitą zdolność prawniczą i finansową, jako siłę dzielną, jako pracownika słowa i pióra. Należał też do komisyi kolejowej a nadto przez cały ciąg posłowania swego, do komisyi parlamentarnej, do której należy pięciu tylko wprawdzie członków, ale zadanie jej wymaga niepoślednich pracowników.

Po tylu latach pełnych trudu, pracy i poświęcenia, niemal oderwany od swego zawodu życia, dzielny ten szermierz i obrońca interesów kraju naszego rozpoczął na nowo przed miesiącem drugi okres prawodawczy, wybrany po raz drugi posłem z miasta Krakowa. *Czas* przemawiając za jego wyborem, dodał, że nie idzie tu o p. Rydzowskiego, którego wybór wszędzie nastąpi w danym razie, gdziekolwiek wyborcy tworzą koło inteligencyi, ale idzie o to, aby Kraków nie dał o sobie świadectwa, że nie umie ocenić prawdziwej zasługi i zdolności. Nie chcemy wchodzić bliżej w sprawę ostatniego wyboru, bo wolimy, aby poszły w niepamięć zabiegi dla obalenia kandydata, który był dotąd chlubą naszej reprezentacyi i da Bóg, będzie nią nadal długo. Mowa przedwyborcza pana Rydzowskiego, głęboko polityczna, spokojna i skromna, mogła wywrzeć wrażenie tylko na ludzi poważnych i rozumnych. Taki sam wpływ wywierać zwykły słowa posła Rydzowskiego w Izbie i w komisyach. Mają one moc przekonywającą, bo nacechowane prawdą i spokojem, są pięknej formy, acz prostej, i taką też cechę noszą na sobie jego referaty. Poseł Rydzowski ma pracę łatwą, bo w jego głowie jest ład logiczności a w sercu wiele uczucia. Bez namiętności, lubo nie bez energii, jaką napawa przekonanie, sądu wytrawnego a poglądu poważnego, wielkiej wyrozumiałości i pobłażania, a słodyczy w obejściu, jest miłym towarzyszem w Kole polskiem, po za którem nie ma też żadnych związków, żadnych zobowiązań, żadnych interesów, może nawet żadnych rozrywek, bo żyje on tylko myślą o swojem powołaniu i głęboko jest przejęty świętością swego obowiązku. Poselstwo swoje uważa za kapłaństwo.

Schreiber Szymon, rabin krakowski, poseł z miast Kołomyja, Śniatyń, Buczacz. Sława rabina jest w rodzinie jego dziedziczną i jak nas zapewniają, dziad i ojciec dzisiejszego rabina krakowskiego, znani byli w całym świecie żydowskim, nietylko w Polsce lecz i za granicą i słynni z swych talmudycznych nauk i wielkiej mądrości. Szymon Schreiber był poprzednio rabinem na Węgrzech i ztamtąd dopiero powołanym został do Krakowa; dla nas kwestya nauki jego i powagi jako rabina jest mniej ważną wolelibyśmy jednak aby naczelnikiem tak licznej gminy izraelickiej, jaką jest krakowska, był człowiek, który wzrosłszy na ziemi polskiej, znałby ją i kochał a przedewszystkiem umiał dobrze po polsku. Chociaż rabin Schreiber nie włada naszym językiem, nie wątpimy jednak, że pamiętny dobrodziejstw i tolerancyi, jakiej żydzi doznawali zawsze w Polsce, przejmie się interesami kraju, że nie będzie ich spuszczać z oka, a wpływem swoim na współwyznawców, usunie w tych warstwach ludności izraelickiej, do których najłatwiejszy ma przystęp, wiele niewłaściwości i szkodliwych nałogów. Jako prezes stowarzyszenia „Mehizyke Haydes“, postawiony był przez to stowarzyszenie jako kandydat na pierwszem miejscu; wybrany też został w ściślejszym wyborze w Kołomyi, Buczaczu i Śniatynie. Po wyborze jego zapytywano, czy wejdzie do Koła, lub nie? Zaraz jednak, gdy przyszła wiadomość, że rabin Schreiber przechodzi na pole parlamentarne, kilku wybitniejszych Izraelitów tutejszych udało się do niego z przedstawieniem, aby koniecznie do Koła polskiego wstąpił. Rabin Schreiber przyrzekł to, a obietnicę swoją ponowił, kiedy interpelował go o to redaktor *Gazety Narodowej*, który odwiedziwszy rabina krakowskiego, spisał następnie w sposób zajmujący miane z nim *interview*. Rabin Schreiber używa w pewnej części tutejszego społeczeństwa żydowskiego wielkiej powagi i wzięcia. Mogliśmy się o tem przekonać, widząc jak już po jego wyborze do Rady państwa, kiedy wyjeżdżał do Marienbadu, demonstracyjną czcią otaczali go na peronie kolei żelaznej, jego współwyznawcy. Poważną też ma postawę, a piękna siwa broda, łagodny i niepozbawiony dobroci a zarazem sprytu uśmiech, dopełniają obrazu typowego rabina.

Wstąpienie rabina krakowskiego do Koła i wspólna z posłami polskimi działalność, będzie rękojmą, że może z czasem i reszta mniej oświeconych warstw izraelickich w kraju naszym wejdzie na właściwą u nas drogę i że szkodzić oraz zawadzać istotnym interesom kraju nie będzie, a *N. fr. Presse* nie ośmieli się wreszcie zaliczać żydów galicyjskich do wiernokonstytucyjnych i Niemców. To przedewszystkiem powinno być zadaniem rabina krakowskiego jako posła, a jeśli w tym kierunku działać będzie, może być przekonanym, że w każdem zgromadzeniu politycznem w Polsce znajdzie się miejsce dla dostojnika wyznania mojżeszowego, który przywiązaniem do kraju i narodu okaże się tego godnym.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 31 lipca.

☐ Sprawa, jak ją dzisiaj powszechnie nazywają Zichy-Asboth, narobiła tyle hałasu w całem niemal europejskiem dziennikarstwie, że uważam za stósowne kilka słów o niej powiedzieć.

Żaden kraj nie miał ostatniemi laty tych głośnych procesów tego rodzaju, ile Austrya. Imiona takie jak Lonyay, Ofenheim, Varady a dzisiaj Zichy, nie mówię już o wielu mniej głośnych, stały się na zawsze sławnemi w kronice skandalów finansowych, w które pierwszy konstytucyjny peryod Austryi — niestety! bardzo był obfity. Sąsiedzi nasi, z wyjątkiem zapewne jednej Rosyi, dziwne muszą mieć pojęcie o stanie administracyi, wyczytując w dziennikach krajowych takie potwarze, jakie naprzykład opozycya rzuca dzisiaj na rząd, czyniąc go odpowiedzialnym za to, co pp. Varady i Zichy robili dawniej, będąc ludźmi prywatnymi. P. Tisza, któremu osobiście nikt zgoła nic zarzucić nie może, staje się dzisiaj odpowiedzialnym za przeszłość p. Zichego. *Summum jus, summa injuria*, powiadali starzy. Pp. Asboth i sprzymierzeńcy chcąc stanąć w oczach świata na piedestalu wyższej moralności, doszli w swoich wywodach do absurdum. Smutnem jest wszakże to zjawisko i świadczy, jak daleko może być posuniętym duch partyi, dlatego bowiem, aby rząd a tem samem stronnictwo liberalne zgubić w opinii publicznej, dziennikarstwo opozycyjne wyszło od dawna z granic legalnych, w których pozostać było powinno i nie bacząc na to, co sąsiedzi o tem powiedzą, rzucą błotem na rząd, na własną administracyę i nawet na stosunki towarzyskie kraju. W kraju, w którym, że się tak wyrażę, niema opinii publicznej, niezależnej, samoistnej, a tylko ta, którą tworzą dzienniki, jest to fatalnem. W Austryi tak cię sądzą, jak cię czytają. Tu każdy czeka ze swoim zdaniem, zanim przeczyta *Nową Pressę* lub *Tagblatt*, *Pester Lloyd* lub jakiś tam *Nemzeti Hirlap* i potem usłyszysz w dyskusyi zdania i wywody dzienników, tych i owych stósownie do publiczności. Nie wchodząc w bliższe szczegóły, sądzą o rzeczy tak, jak zawyrokowali ich prorocy. Ztąd pochodzi, że ostatniemi czasy słyszę bezustannie i to od różnych osób ostrą krytykę administracyi węgierskiej, sprzedajności i nieładu; nawet w tutejszym świecie dyplomatycznym robią wielkie oczy. Żydowskie dziennikarstwo zda się ma na celu pokazać światu, że nie sami żydzi robią interesa i mści się tym sposobem za zniewagi uczynione braci swej przez tutejszą prokuratoryę.

Ale przypatrzmy się bliżej sprawie Zichy-Asboth. Co właściwie zarzucają p. Zichemu? Najpierw, że będąc prezesem erlangierowskiego municypalnego banku, był w stosunkach z Erlangerem i potem ustępujęc z posady prezesa otrzymał 100 tysięcy gratyfikacyi, czy jak mówią darowizny. Powtóre że będąc dłużnym jednej instytucyi finansowej pewną kwotę pieniędzy, zapłacił część długu gotówką a resztę zkwitował w inny sposób.

Inne zarzuty a właściwie wszystko co mówiono o Dreherze, okazuje się być bez wszelkiej podstawy. Sprawy browarów należą do jurysdykcyi ministerstwa finansów i sprawiedliwości a wszelkie uchwały zapadają w radzie ministrów. P. Zichy, jako sekretarz stanu w ministeryum spraw wewnętrznych, nie mógł więc być manipulacyom p. Drehera pomocnym.

Zresztą wszystkie te zarzuty nie dają jeszcze podstawy do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego. Przed wstąpieniem do urzędu p. Zichy pokończył był i uregulował wszystkie interesa i od tego czasu żadnych nowych nie robił. Prokuratorya nie mogła się także do tego mieszać, bo żadnej nie miała podstawy. Naturalną więc rzeczą, że rząd inaczej postąpić nie mógł, jak sobie postąpił. P. Tisza nie chciał stwarzać precedensu i na podstawie samych dziennikarskich, na niczem nie opartych zarzutów nie mógł pozbawić p. Zichego miejsca, nie mógł i nie powinien był nawet ustępować, bo potęga dziennikarska wzrosłaby była do terroryzmu. Parlament jeden mógł decydować w tej kwestyi a więc trzeba było czekać. P. Zichy nie chcąc stawiać rządowi trudności, podał się sam do dymisyi oraz zawezwał prezesa klubu liberalnego aby złożył bezstronny honorowy sąd pod którym p. Zichy chce stanąć.

P. Warady postąpił tak samo bardzo legalnie. Ponieważ parlament obecnie na urlopie, p. Warady udał się do swoich wyborców i całą im rzecz przedstawił. Pomimo licznych i głośnych dowodów zaufania ze strony całego komitetu i p. Warady stanie przed sądem parlamentu, skoro się ten zbierze. Zanim wydamy ostateczny wyrok, posłuchajmy oskarżonej strony. Seneka powiada w Medei:

> „*Qui statuit aliquid parte inaudita altera,*
> *Aequum licet statuerit, haud aequus fuit*“,

co znaczy, że nawet słuszne osądzenie jednej strony bez wysłuchania drugiej, jest niesprawiedliwością.

Co zaś do wyroku, jaki stąd wydano o samym rządzie, o administracyi kraju i ludziach stojących dzisiaj u steru, to ubolewać tylko należy, że są ludzie, którzy tak daleko sięgającym oszczerstwom tak łatwo wierzą. Nie mielibyśmy zapewne ani tu, ani w Węgrzech procesów tych głośnych, gdyby korrupcya była faktem, jak twierdzą niektórzy. P. Warady mógł dostać order lub inną odznakę, ale dla czegoż żadnej nie otrzymał? P. Zichy mógł obiecywać Dreherowi powolność w kontroli, ale dla czegoż Dreher ostatecznie musiał zapłacić karę ustanowioną prawem. P. Sonenberg i inni mogli się podejmować sprokurowania najrozmaitszych orderów i tytułów, ale dla czegoż nic osiągnąć nie zdołali? Czy można stąd wnosić o demoralizacyi wyższych władz rządowych?

Sąd wyższy w Krakowie mianował kancelistę sądu kraj. Alojzego Niemca, adjunktem urzędu hipotecznego w Krakowie.

Wiedeń 31 lipca. Wspomnieliśmy wczoraj na innem miejscu o uwagach *Pester Lloyda* co do nowego stronnictwa, jakie ma się utworzyć w parlamencie austryackim, a któremu dano już nazwę trudną do spolszczenia tj. *Reichspartei*. Powtarzamy dziś te krótkie uwagi, bo mieści się w nich definicya pomienionego przyszłego stronnictwa. Oto co pisze do *Pester Lloyda*, dobrze zdaniem jego o zapatrywaniach ministerstwa informowana osoba:

„Kwestyą, którą w ostatnim liście poruszyłem, było: Czem ma być *Reichspartei*? Odpowiedź na to pytanie zawisła od odpowiedzi na inne: Czem nie ma być *Reichspartei*? Jest to rzecz prosta. Nie ma być dotychczasowem stronnictwem wiernokonstytucyjnem; nie ma iść za zdaniem jednego polityka, którego całą polityczną umiejętnością jest negacya i rozkład; nie ma ono być wyłącznie analitycznem; nie ma być wykluczającem, przeciwnem tolerancyi, niesprawiedliwem względem narodowości nie-niemieckich, jakiem było stronnictwo wiernokonstytucyjne. Nie powinno wyrzucać milionów na subwencye kolejowe a skąpić najpotrzebniejszych wydatków na utrzymanie potęgi państwa; pojmować ma Austryę jako mocarstwo wielkie, a nie jako średnie; powinno mieć pewien zmysł i pewne zrozumienie wypadków ogólnych i polityki świata, a nie powinno sądzić, że jeśli uchwali rezolucyę lub poweźmie uchwałę klubową, to cała Europa ma być posłuszną, a historya zmienić swój bieg. Wypadki ogólne pojmować ma nie ze stanowiska kasyna niemieckiego w Pradze, lecz ze stanowiska politycznego. Jednem słowem prowadzić ma politykę państwową, a nie klubową. Nazwa nowego stronnictwa nie zdaje mi się dobrze wybraną; mówi ona za wiele. Nazywać się *Reichspartei*, jest rzeczą zbyt śmiałą, wszakże i przeciwnicy chcą państwa, chociaż na swój sposób. Oni mają te same pretensye. Nazywają się stronnictwem wiernokonstytucyjnem, jakby konstytucya mogła być rzeczą stronnictwa i jakby przeciwnicy stawający na widowni jako wyborcy lub wybrani, nie należeli także do stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Lecz porzućmy spór o nazwę. Czemże ma być *Reichspartei*? Ma ono być punktem zetknięcia dla umiarkowanych żywiołów dotychczasowego stronnictwa wiernokonstytucyjnego i dla umiarkowanych żywiołów dotychczasowych prawnopolitycznych i narodowych stronnictw. Zjednoczyć się one mają na gruncie ustaw zasadniczych, reszty dokonać ma administracya sprawiedliwa, bezstronna, nie dając korzyści jednemu szczepowi kosztem drugiego. Umiarkowani mężowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy mają zmysł i zrozumienie dla zadań wielkiéj historycznej całości państwowéj, i umiarkowani mężowie prawnopolitycznych i narodowych frakcyj, którym także nie brak zmysłu dla stanowiska monarchii, które jest niezmienne i historycznie danem, mogą się zjednoczyć na polu polityki praktycznéj. Mogą wspólnie popierać politykę zagraniczną państwa, mogą razem dążyć do utrzymywania siły zbrojnéj w pogotowiu, a przez reformy szczególnie na polu ekonomicznem zrobić starą budowę państwa dogodniejszą dla ludności. Na téj troistéj podstawie, na podstawie sprawiedliwéj administracyi można sobie pomyśleć politykę kompromisu, która skupia około siebie najlepsze żywioły państwa bez różnicy narodowości. Pierwszym jej warunkiem jest oczywiście trzymanie się konstytucyi, nietylko wobec tych, którzy ją na rzecz jakiejkolwiek historyczno-politycznej indywidualności rozdzierają, lecz także wobec tych, którzy dla idealnej doskonałości radziby ją na śmierć zreformować. Z monopolu jednego stronnictwa zrobić konstytucyę wspólnem dobrem wszystkich ludów i utrzymać Austryę na stanowisku dziejowem, to i nic innego musi być programem nowego stronnictwa. Kto tego chce, niechaj się do niego przyłączy. Kto chce więcej lub mniej, albo też co innego, może wprawdzie być patryotą, lecz w nowem stronnictwie nie ma dla niego miejsca Czy hr. Taaffe będzie w stanie stworzyć to stronnictwo, skupić, zrobić z niego większość, nie wiemy. Jeżeli mu się to nie powiedzie, będzie się mógł pocieszyć myślą, że w wielkich rzeczach częstokroć dostatecznem jest chcieć to co dobre, i że po nim i po stronnictwie, które nazywamy *Rechtspartei* nie nastąpi nic innego jak tylko większy i zaciętszy spór narodowościowy, i cofanie się potęgi Austryi, co się wkrótce strasznie pomścić może. Bo żadne państwo nie uszło jeszcze kary, które dozwoliło orężowi swemu rdzewieć i słusznie wtrąca Dante do piekieł tych, którzy wprawdzie nie popełnili grzechu, ale stali się winnymi *gran refiuto*, tam się wahając i nic nie robiąc, gdzie była sposobność wielkich rzeczy zdziałania.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 sierpnia.

Wiadomości, które nas stopniowo dochodzą o wylewach rzek w kraju naszym dni ostatnich a mianowicie w poniedziałek i we wtorek, przedstawiają katastrofę w nierównie większych rozmiarach niż mniemać było można. Nowa i nie mała klęska dotknęła nasz kraj w nadrzecznych okolicach. Oto co nam donoszą: Biała, Wisłoka, Dunajec i Wisłok wylały w sposób bardzo nagły i groźniejszy niż w roku 1867, głównie dla tego, że pola będąc poprzedniemi ciągłemi deszczami nasycone, woda nie wsiąka i stoi dotąd w wielu bardzo miejscach. W Tarnowskim poniosły wielkie straty Błonie, Łukaszowice, Koszyce wielkie i małe, Mikołajowice, Partyń, Bobrowniki itd. W Jasielskiem Przerzyca, Jaworze, Dębożyn, Klecie itd. Zboże było pokoszone lub w kopach, raptem przybyła woda zabrała je ku Gdańskowi a zostały gołe pola napełnione mułem, kawałkami drzewa i chrustem; nietylko zatem nie będzie dochodu, nietylko że nakład na żniwo już został poniesiony, ale trzeba jeszcze łożyć na oczyszczenie pól. Głównie da się uczuć wielki brak paszy i słomy; tam zaś, gdzie zboże nie było jeszcze skoszone, spodziewać się można tylko bardzo złego ziarna a paszy żadnej. Gościniec między Pilznem a Brzostkiem jest przerwany a komunikacya między Tarnowem a Jasłem odbywa się pobocznemi drogami wózkiem pocztowym. Kolej podobno została zepsuta między Sączem a Muszyną. W ogóle już w poniedziałek nigdzie na Dunajcu przeprawić się nie można było. W wielu miejscach groble i jazy poprzerywane. Poszło z szalonym prądem wody wiele młynów i lżejszych budynków, które wraz z kopami zboża straszny i przerażający przedstawiały widok. Z nad Wisły nie mamy jeszcze wiadomości. Wszystko to woła zbyt wymownie o regulacyę rzek, to jest o uchwalenie wniosku postawionego w Sejmie.

Z pod Rzeszowa piszą nam: „Mieliśmy największą wodę, jaka kiedykolwiek była. Deszcz ulewny padał cały dzień, około godziny 5ej po południu w poniedziałek zaczęła już woda gwałtownie przybywać a dopiero o 12ej w nocy opadać. Wszystkie pola okoliczne i ogrody były zatopione. Mieliśmy wodę w piwnicy, w kuchni, w wozowni, była nawet chwila, że zdawało się, iż trzeba będzie wyprowadzać konie ze stajni. Jaz u nas uszkodzony ale nieszkodliwie; biedne kwiaty, róże i gwoździki okropnie ucierpiały; na ćwierć łokcia mułu w ogrodzie“. Wisłok pod Rzeszowem wezbrał do niepamiętnej przedtem wysokości. Wierzchołki drzew zdala od brzegu stojących wyglądały tylko z pod wody. Znaczną część brzegów woda popsuła i zabrała kilkanaście morgów.

— Opuścił właśnie prasę pierwszy numer *Notyfikacyj* kuryi biskupiej dyecezyi krakowskiej od chwili objęcia biskupstwa przez X. Dunajewskiego, jest to jednak z porządku Nr 1159. Obok rozmaitych rozporządzeń zawiera kilka nominacyj, a mianowicie: radcami i referentami konsystorza mianowani: X. Ro-

---

— Ty postarasz się — mówiłam ci to już, zdaje mi się — aby wszystkie dzienniki zamieściły doniesienie o mojem weselu, gdyż na takie doniesienia zwracają zawsze uwagę.

— Kobiety... ale mężczyzni nie zawsze.

— Ależ dziecińśtwo! rzekła. I oni je czytają, lub przynajmniej rzucają na nie okiem. Widziałam jak Czerly...

— Kto o mnie mówi? rzekł Scrope ukazując się z po za gąszczu kwiatów. Dżemimo! jakże się masz? Jakże się masz teraz moja najdroższa? zapytał i nie troszcząc się o moją obecność, jak gdybym była jedną z owych pięknych niemych kamelij, ujmuje ją w ramiona.

— Odepchnęła go zrazu, potem zbliża się do niego: — Jak się mam? powtórzyła. Trzeba abyś najsamprzód wiedział, że nie cierpię, aby mnie o to pytano i muszę ci oznajmić, dodała usiłując uśmiechać się, że ci spiszę długą listę zakazów.

— Daj mi ją, zawołał żywo młody człowiek, czepiając się tego źdźbła. Mimowolnie popełniam czasem niezręczność, lecz ręczę, że się poprawię. Będąc zawsze z tobą poznam lepiej twój charakter. Nieprawdaż Dżemimo?

— Niewiem — odpowiedziałam z suchym uśmiechem, jest w tym charakterze wiele niezbadanych kryjówek.

— Dżemima ma słuszność, rzekła Lenora poważnie, wyrywając się łagodnie z objęć narzeczonego. Złe zawarłeś kupno i sam się chciałeś oszukać. Wszyscy, z którymi żyłam, mogę słusznie mówić ci źle o mnie.

Nie jestem tego pewnym, rzekł z miną przeczącą, podczas gdy oczy jego spoczywają z nieopisaną czułością na tej twarzy spokojnej i zimnej.

— Jeszcze nie zapóźno, rzekła półgłosem w tonie stanowczym. Masz jeszcze dziesięć godzin czasu.

— Dziesięć godzin? zawołał Scrope, przyciskając ją raz jeszcze mimo jej oporu do serca. Lenoro! Lenoro! im bardziej zbliża się chwila, tem bardziej zdajesz się mnie odpychać. Czy mi się chcesz wymknąć w ostatniej chwili? Ale nie — niemożesz... już za późno.

Cóż ci w głowie? zapytała z śmiechem nerwowym. Dla czegóż miałabym cię odpychać? W cóżby się obróciły moje piękne suknie i moje futro z wydry? Czy sądzisz, że miałabym odwagę odsyłać po raz drugi herbatniczkę Websterom?

Patrzy na nią trzymając ją ciągle w objęciach... lecz milczy.

Podobasz mi się — mówiła dalej, i dowiodę tym, co mówią, że tak nie jest. Jestem z ciebie dumną,. i... i... kocham cię. Nieprawda Dżemimo, że mówię to często?

Mówisz mi naraz tyle rozmaitych rzeczy, odpowiedziałam, a ja ci jedno tylko powiem: jeżeli natychmiast nie pójdziesz się położyć, będziesz jutro żółta jak cytryna.

(Dalszy ciąg nastąpi)

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

MOWA
na uczczenie pamięci
Ignacego Nagurczewskiego
miana w Towarzystwie przyjaciół nauk.

(Ciąg dalszy).

Dawał on krasomowstwa uczniom, będąc jeszcze w zakonie, dawał po jego zniesieniu, tęskną pracę słodząc tłomaczeniem starożytnych wzorów, któremi i duszę i umysł młodzieży ukształcał, dawał go aż do czasu, w którym wywarte z północnej chmury gromy byt nasz polityczny zniszczyły. Kiedy rzucony piorun z Watykanu zniszczył Lojoli dzieło, a przemożny jego zakon upadkiem swoim więcej głośny jak tyle zmazanych z kuli ziemskiej narodów, w wychowaniu i sposobie myślenia więcej zrobił jak one na powierzchni świata odmiany, a Stanisław August jak gdyby przeczuwał, że kiedy mu cała ziemia sprawiedliwości odmówi, nauki staną przy jego obronie; przykładem dobrego w Rzeczypospolitej uczonych gospodarza garnął i przytulał zasmucone i rozproszone jego członki. Między tymi, z którymi o rozkrzewieniu światła się naradzał, rozmowom się udzielał, poufałością swoją zaszczycał, wyobrażeniami podwoje ozdobił, był także Nagurczewski. Dał dowód ten miłośnik uczonych król, i niepospolitego szacunku i nieomylnego o głębokiej nauce Nagurczewskiego przekonania, kiedy go do poznania się z odwiecznemi wzorami starożytności w świątyni nauk wodzowi naszemu za przewodnika naznaczył. Jeżeli Wegecyusz i Frontin kształcą na dobrych żołnierzy i wodzów, Homer i Wirgiliusz będą odwiecznemi mistrzami bohaterów, bo z ich pismami przechodzi w młodzieńcze piersi, dusza tych, których czarodziejczym urokiem śpiewali. Nagurczewski więc podnosił rosnące rycerza serce do chwały, obrazami pół bogów Grecyi i Rzymu, od niego dowiedział się o tym sławnym Spartanów wodzu, którego tak dzielnie a szczęśliwiej pod Raszynem naśladował.

Tyloletnie Nagurczewskiego prace i zasługi nie były wprawdzie zapomniane, nagrodzone nie zostały. Stanisław August, który miał tyle szlachetnych uniesień, a tak mało momentów pójść za ich popędem, który tyle razy szedł z darami na spotkanie zasługi i tyle razy natręctwo mu wydzierało, obdarzył Nagurczewskiego kanonią i kilku probostwami; składał Nagurczewski, spokojne przekładając życie nad bogate dochody, ani chcąc brać nagrody, gdy pracy nie wydołał, dochody te, które zatrzymał, rozchodziły się w rękach jego, albo na wsparcie ubogich, albo na ofiary przyjaźni. Obdarzyłby był zapewne wyższemi w duchowieństwie stopniami Nagurczewskiego Stanisław August, gdyby ich Nagurczewski szukał; nie jego z niemi szukać trzeba było. Nie naprzykrzał się Nagurczewski o łaski, bo czuł się mieć do nagrody prawo, nie spotwarzał cudzej zasługi, aby się na jej szczebel wyniósł, bo sam miał prawdziwą; nie przebierał na siebie obłudnej postaci, aby się podobał wielu, bo znał, że droga, którą cnota idzie, stale się podoba. Czyste to nieprzystępne osobistym korzyściom serce, w przekonaniu o własnej godności zostawiło takowe sposoby tym, których osobista wartość do nikczemności przeznaczyła, a wyrwać ich z niej podłość się podjęła. W spokojnej mierności trawił Nagurczewski życie spokojne i pracowite, kiedy mniej warci od niego wynosili się na świetne dostojeństwa i bogate dochody, aby je użyli na zgubę Ojczyzny, która ich obdarzyła. Są czasy, w których znaczenie jest występkiem, wyniesienie hańbą, widziała je ta ziemia i bodajby się nigdy zwrotu ich nie doczekała; przeżył Nagurczewski w zaciszu nauk, nie skaziwszy się ani pochlebstwem dla wyrodków, ani pochwałami dla nieprzyjaciół Ojczyzny, ani nienawiścią dla tych, którzy z zapałem zbrodnię aż do ołtarza ścigali. Lecz za to, kiedy przed upadkiem tego gmachu burza nim wstrzęsła, a fortuna niestała jako zdradna opiekunka wydała ulubieńców swoich nieprawej może ale sprawiedliwej zemście. Nagurczewski od nich mniej bogaty, mniej znaczący, patrząc z ustronia szczęśliwego ukrycia, mógł sobie powiedzieć: *mea me virtuti involvo.*

Po rozbiorze kraju nieodmienił Nagurczewski mieszkania w tej stolicy, w niej związki i Towarzystwo z uczonymi i przyjaźń go zatrzymały.

Zawiązało się to szanowne Towarzystwo uczonych pod przewodnictwem męża, który był w zakonie Nagurczewskiego towarzyszem, prac wspólnikiem, a głębokiej nauki znawcą. Wezwany do niego bliski mu w pracy, nierówny w siłach i wieku, już tyle pożytecznym być nie mógł, ile żądał, wszedł atoli do tego Towarzystwa z tą skromnością, która powinna być znamieniem; nie wiadomej lub uczącej się młodości, a jest powszechnie późnej mądrości i prawdziwej nauki owocem, doświadczenie ją dopiero nadaje długie nieprzebranego morza nauki zgłębienie, nią zdobi; tak niedoświadczony majtek, którego początkowa żegluga ledwo co od brzegów lądu odsunęła, rozumie, iż tam, gdzie wzrok jego sięga, przestrzeń się kończy oceanu, dopiero po długiej podróży widząc przed sobą usuwający się obłudny zakres niezmierzonego przestworu, z zawstydzeniem błąd swój poznaje. Nie nazywam ja skromnością tej lękliwości umysłu, tej nieudolnej niepewności w sobie, która do pewnego wieku zdobi, lecz w późniejszym częstokroć wewnętrzną wartość wydaje. Lecz nie naznaczę cechę umiejętności tego uprzedzenia o sobie, tego ślepego własnym siłom zaufania, tego błędnego w sobie rozumienia, które w wiecznej mierności pisarzów utrzymuje, a od dzieł i osób ich czytelników odstręcza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

man Spithal, prałat Jego Świątobliwości Dr teologii i X. Feliks Gawroński, Dr prawa kanonicznego; assesorami konsystoryalnymi: X. Dr Józef Pelczar prof. uniwersytetu i X. Filip Gołaszewski rektor seminaryum; kanclerzem konsystorza X. Feliks Gawroński; dyrektorem archiwum X. kan. Ignacy Polkowski; notaryuszem konsystorza X. Adam Borowiecki. W lipcu zaszły następujące zmiany: XX. Wikaryuszów: X. Michał Zajączek, wikaryusz u św. Mikołaja, przeznaczony w tym samym charakterze do parafii WW. Swiętych; X. Józef Lambert, wikaryusz w Morawicy, przeznaczony do św. Mikołaja w Krakowie; X. Jan Ralski wikaryusz z Liszek, przeznaczony w tym samym charakterze do Bobrku, X. Norbert Strzelichowski mianowany wikaryuszem w Morawicy, X. Augustyn Czekalski wikaryuszem w Liszkach.

— P. Antoni Dobija, rodem z Wilkowic w Galicyi, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— Dnia 29 b. m. otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistrów farmacyi pp. Beck Wincenty, Głowiński Franciszek, Krzyżanowski Adam, Markiewicz Stanisław, Radwański Jan, Uzarski Kazimierz, Wiśniowski Michał.

— Jak już donieśliśmy, na dzień 4 sierpnia przypada 40-letni jubileusz X. infułata Sztulca. Z powodu, że w dniu tym wielu polskich przyjaciół dostojnego Prałata pospieszy złożyć mu życzenia, podajemy jego adres: X. Infułat Sztulc, Praga, Wyszehrad. Z Krakowa zamierzają wysłać adres do X. Sztulca, który wiele osób podpisuje.

— Wczoraj wieczorem artylerzyści Schindler i Reichler wydobyli tonącego w Wiśle Franciszka Sawickiego, parobka. Pierwszy podał tonącemu żerdź a drugi wskoczył do wody i wyciągnął go na brzeg.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Wyczytawszy w dzisiejszym numerze *Czasu* mylne doniesienie o tegorocznym konkursie dramatycznym lwowskim, mam sobie za obowiązek, jako przewodniczący komisyi konkursowej takowe sprostować. Komisya poleciła nie dwie, lecz trzy komedye do przedstawienia na scenie, mianowicie dwie już przedstawione: *Na dwóch stołkach* i *Kochać i kochac* tudzież trzecią dotąd nieprzedstawioną czteroaktową komedyę *Zabiegi*. Komisya mając do przeczytania i ocenienia 42 sztuk nadesłanych, nie była w stanie podołać pracy w terminie konkursowym, pierwotnie oznaczonym, skutkiem czego termin musiał być przedłużony. Polecona do grania komedya *Zabiegi* nie mogła dotychczas być przedstawioną, albowiem wnet po jej ocenieniu nastały ferye teatralne — część teatru wyjechała na prowincyę, a kilku artystów za urlopem. Odłożono więc przedstawienie na wrzesień, zwłaszcza że komedya rzeczona wymaga licznego personalu. Wszystkie powyższe szczegóły były w swoim czasie podane w pismach miejscowych. Mam zaszczyt i t. d.

Lwów dnia 21 lipca.

Władysław Zawadzki.

— Dnia 26 lipca Antoni Mateja, pracując około budowy domu w Sułkowicach w powiecie Myślenickim, skutkiem nieostrożności podmajstrzego spadł z dachu i zabił się na miejscu.

— W Iwoniczu odbyła się w ostatnią niedzielę zabawa na dochód szpitala miejscowego wraz z loteryą fantową i przyniosła dochodu 534 złr.

— Nad Nieszawą czwórka koni uniosła d. 20 lipca p. Amalię Dzierzbicką, jadącą do Ciechocinka na kąpiele. P. Dzierzbicka wyskoczyła z powozu i zabiła się na miejscu a córka jej, która uczyniła toż samo, złamała sobie obojczyk.

— Głoszą teraz, że znaleziono w archiwum rządowem w Wiedniu niewydane dotąd pamiętniki Heinego, które miał dwór austryacki nabyć za pośrednictwem brata poety, wydawcy *Fremdenblattu* wiedeńskiego, aby przeszkodzić ich wydaniu. Wiadomo jest przecież nie od dziś, lecz od lat przeszło 30, iż sprawdziło się, co Börne prorokował Heinemu. Po wybuchu bowiem rewolucyi r. 1848 w Paryżu przeglądano akta tajnej policyi i z nich przekonano się, że Heine pobierał jako tajny ajent stałej płacy 4000 franków rocznie. Od tej chwili przestał być Heine niebezpiecznym, choćby nie wiedzieć jakie pamiętniki napisał.

— W dolinie rzeki Fuldy w Hesyi odkryto w głębi 7 do 8 stóp pod ziemią las dębowy. Drzewo zupełnie jest czarne, ale nic nie straciło na twardości. Ilość pni dębowych jest niezmiernie wielka, a wszystkie znacznej grubości. Jeden pień 18 metrów długi a gruby 1½ metra średnicy, posłano do muzeum geologicznego w Berlinie.

— Na jednej z najpierwszych ulic Berlina zajmuje wspaniałe mieszkanie baron C. R. R., słynny oryginał. Jest on wielkim miłośnikiem spokoju i odosobnienia a chcąc zabezpieczyć się od częstych wizyt, obwiesił drzwi swego mieszkania kilkunastu tablicami. Na jednej brzmiał napis: *Le Baron de C. R. R. conseiller de S. M. le roi de S.*; na drugiej: „Nie dzwonić zbytecznie“; dalej znów: „członek stowarzyszenia przeciw ubóstwu i żebractwu“; niżej zaś ozdobna tablica z takim napisem: „Baronowa mieszka w drugiem skrzydle a bawi obecnie w Gastein“. Na lewo znów ogłoszenie: „Dzwonienie kilkorazowe jest surowo wzbronionem, jeśli po dwukrotnem dzwonieniu drzwi nie otworzono, znaczy to, że nie ma nikogo w domu lub że nie chcą otworzyć“. Dalej drut telegraficzny z napisem: „Ostrożność!! znak alarmowy!!“. Na prawo: „Prośby, zapytania itd. portier nie powinien przyjmować“. Niżej na lewo napis: „Depesze i listy należy w razie nieobecności gospodarza lub w nocy wrzucać do skrzynki. W nocy nie dzwonić“. Wreszcie jeszcze jedna tablica: „Przyjmuję w niedzielę i czwartki od 12ej do 2ej. Warunek: poprzednie oddanie karty wizytowej“ i druga: „Urzędnicy policyjni i podatkowi wchodzą drugiemi schodami“. Nad drzwiami zaś lśni się wspaniały napis złocony: *My house is my castle.*

— Zabrano się w Paryżu do przeczyszczenia ulic, placów i przejść. Wszystkie nazwy przypominające epokę restauracyi, czasy monarchii lipcowej, pierwszego i drugiego cesarstwa zostały „na zawsze“ zniesione a zastąpiono je nowemi. Wiele nazw nowych, powstało za drugiego cesarstwa w skutku zburzenia znacznej części starego Paryża i zmiany jego topografii przez założenie nowych ulic i placów. Osobliwa jednak u dzisiejszych republikanów ta nienawiść do cesarstwa, że nie przebaczono nawet tym ulicom, które nosiły imie jenerałów wsławionych w dziejach Francyi, jak Kleber, Hoche, St. Arnaud. Rue de Marie-Antoinette zamienioną została na Rue Antoinette, czy przez nienawiść ku zamordowanej królowej, czy też, że imie to przypominało jeden z najhaniebniejszych czynów republiki? Uczczono natomiast imiona dzisiejszych władzców, nadając je ulicom pozbawionym świetnych nazw swoich. Ale za lat kilka lub kilkanaście spotkać ich może ten sam los, że będą wyklęte i ustąpią miejsca nowym wielkościom. Zawsze to samo!

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Korzeniaka, za kradzież kożucha; Józefę Kierbównę i Katarzynę Goszkowską, za pobicie innej kobiety; Henryka Cygankiewicza podrostka, za zaczepianie przechodzących kobiet; za pijaństwo trzy osoby.

— Jędrzej Samolej z innymi wyrobnikami przytrzymali u brzegów Wisły niedaleko miasta dwie tratwy z belkami i deskami, które podczas przybywania wody na Wiśle prąd przygnał. Właściciel nie zgłosił się dotąd.

Teatr Letni. W sobotę d. 1 sierpnia: Komedya w 3 aktach przez pp. Gondinet i F. Cohen; przełożył z francuskiego St. Kremer: *Resursa (Le Club)*. Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 31 lipca pogoda, parno. Ciepło od + 13·6 doszło do + 30·4 C. Barometr poczyna bardzo powoli opadać. Stan jego d. 1 sierpnia o godz. 7ej rano 743·34 millimetr., równoczesna ciepłota powietrza + 18·8 C. Wiatr północno-wschodni słaby, pogoda.

— W sobotę d. 2 sierpnia: N. P. Maryi Anielskiej.

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść Nru 186 *Biesiady literackiej*: Dzień dobry dziadzi (drzew.); Z książeczki pamiątek p. M. Bałuckiego (c. d.); Aby słodko, p. J. z Mazowsza (c. d.); X. Albin Dunajewski, biskup krakowski; Piscykultura czyli hodowla ryb; Stracona cześć (drzew.); Nowy dziedzic, p. M. Jokaya (c. d.); Łzy bez udziału serca (drzew.); Wspomnienie historyczne; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 1 sierpnia. Na przedstawienie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, ministerstwo skarbu zezwoliło, aby oprócz głównych urzędów podatkowego i cłowego, także i magazyn sprzedaży tytoniu i stępli na Stradomiu sprawował czynności obliterowania, czyli zaopatrywania urzędową pieczęcią stępli na wesklach, a to w wypadkach w §. 14 ustawy z d. 8 marca 1876 r. wyszczególnionych.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31 lipca i 1 sierpnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie z powodu zbiorów był bardzo mały, chęć kupna zmniejszyła się, przez co ceny cokolwiek spadły. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 48 do 54— złp.; żyto na 227 f. od złp. 31 do 36— złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 27·— do 32— złp.; — owies na 138 f. od złp. 17·— do 19·— złp.; groch na 250 f. od złp. 26 do 32 złp.; proso od złp. — do — złp.; tatarkę od — do — złp.; jagły od 42 do 46 złp.

Z braku zagranicznych kupców i niewielkiego dowozu zboża targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć mdły a cena pszenicy i żyta spadła; jęczmień znajdował chętny pokup, tak samo i owies. Nasiona strączkowe niewielki znajdowały pokup. Najwięcej zakupowano na miejscowe potrzeby lubo i ajenci dla kupców pruskich brali udział w zakupnie. Żyta pięknego bardzo mało było w targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·30 złr.; czerwoną od 9·— do 10·80 złr.; białą od złr. 9·50 do 11·— złr.; żyto piękne od złr. 7· do 7·40 złr., pośledni od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·25 złr.; na paszę od 6·50 do 7·— złr.; owies od 7·— do 7·60 złr; groch od 6·75 do 7·50 złr.; fasolę od 8·50 do 9·75 złr.; jagły od 9 do 10 złr.; tatarkę od 6·25 do 7·— złr.; proso od 5·75 do 6·25 złr.; rzepak od 10 — do 11·50 złr.

Wiedeń 31 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku mimo że popyt mniejszy, utrzymała się cena wczorajsza 30·50. Peszt, 30go lipca: 28·50 29·— złr. — Wrocław, 30go lipca: na lipiec 52·60 mrk. ofiarowano; — na lipiec-sierpień 52·60 mrk. ofiarowano. — Szczecin, 30go lipca: w miejscu 54·70 mrk., na lipiec-sierpień 53·40 mrk., na sierpień-wrzesień 53·20 mrk., na jesień 53·20 mrk. — Berlin, 30 lipca: w miejscu 53·70 mrk., na lipiec-sierpień 52·90 mrk., na sierpień-wrzesień 53·20 mrk., na wrzesień-październik 53·20 mrk.— Paryż, 30go lipca: na ten miesiąc 55·25 frank., na sierpień 55·50 frank., na wrzesień-grudzień 56·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 31go lipca: za 50 kilo z dworca z cłem 8·25 złr. — Tryest, 30go lipca za 100 kilo bez cła 11·25 złr.— Brema, 30go lipca: za 50 kilo 6·90 mrk. — Hamburg, 30go lipca: w miejscu 6·80 mrk., na lipiec 6·90 mrk., na sierp.-grud. 7·30 mrk. — Antwerpia, 30go lipca: za 100 kilo 17·25 — frk — Nowy Jork, 30go lipca: za galonę (=2.8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6¾ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 lipca. Senat zamknie posiedzenie swoje 9go sierpnia. Komisya senatu do ustawy w Radzie wychowania wybrała swoim sprawozdawcą Saint-Hilaire. Ten wątpi, aby przed feryami mógł zdać sprawę nad ustawą.

Wersal 30 lipca. Senat przekazał osobnej komisyi projekt ustawy tyczącej się zburzenia szczątek pałacu Tuilleries, a następnie potwierdził część budżetu odnoszącą się do poboru podatków stałych. Izba potwierdziła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, poczem przystąpiła do obrad nad budżetem wyznań. Minister wyznań sprzeciwiał się proponowanemu przez komisyę zniżeniu płacy biskupów. Izba przystąpiła potem do głosowania nad wnioskami komisyi, aby zniżyć płace biskupów na 10,000 franków, arcybiskupów na 15,000 i uchwalić kredyt dodatkowy 200,000 franków dla administratorów parafij. Głosowanie okazało się jednak nieważnem z powodu braku kompletu.

Londyn 30go lipca. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Turecka rada ministrów przyjęła na posiedzeniu wczoraj wieczór odbytem zmiany w *irade* sułtańskiem w sprawie egipskiej, żądane przez posłów francuskiego i angielskiego i postanowiła przywrócić wszystkie przywileje przyznane chediwowi firmanem z r. 1873.

O zwołaniu sejmów krajowych pojawiła się dziś niby nowa wersya, która wbrew dotychczasowym doniesieniom zapowiada rychły początek sesyi sejmowej. Mianowicie z Linzu donoszą, że w kołach deputowanych górno-austryackich obiega pogłoska, że Sejm górno-austryacki ma być zwołanym w końcu sierpnia lub najpóźniej z początkiem września. Jest mowa o tem, że tymczasowo trwać będzie sesya czternaście dni, ponieważ Rada państwa zbierze się w pierwszej połowie października. Cała ta wersya nie zdaje się być wiarogodną, a co ważniejsza, że wcale nie jest nową, bo już niejednokrotnie pisano o tymczasowem zwołaniu sejmów na krótką sesyę. Rząd jednak, o ile nam się zdaje, nie życzy sobie widzieć zgromadzonych sejmów przed Radą państwa i to ze względu na Czechów.

Podajemy dziś wyżej ustęp z *Pester Lloyda* o t. z. *Reichspartei*, która ma się utworzyć w Radzie państwa, a za której utworzeniem dziennik ten gorąco przemawia. Nie mamy na razie nazwy polskiej, któraby należycie charakteryzowała to stronnictwo nowe, wszelako z wywodów wspomnianego dziennika wypływa, że ma ono być stronnictwem zjednoczenia czyli innemi słowy kompromisowem.

Ustawa Ferrego o Radzie wychowania zapewne nie przejdzie przez Senat przed feryami, komisya bowiem ociąga się dotąd ze sprawozdaniem i miała je dopiero wygotować. Co do ustawy zaś o wychowaniu przez duchownych, rozprawy nad nią w komisyi senackiej zahaczyły się na §. 7, który mówi o Jezuitach, jako jeszcze za monarchii wydalonych. Buffet w imie wolności domagał się niewykluczania Jezuitów, gdy Pelletan przemawiał przeciw nim. Tymczasem Izba deputowanych spieszy z ukończeniem budżetu, aby już dziś mogła ukończyć tę czynność. W komisyi budżetowej uchwalono obciąć płacę biskupów, a dać rządowi kredyt dla powiększenia płacy wikaryuszów, którzy zastępują proboszczów po parafiach, nie obsadzonych dla braku dostatecznego wynagrodzenia. Biskupi domagali się, aby im przyznano prawo polepszenia doli administratorów parafij, lecz rząd dawno się temu sprzeciwiał, nie chcąc dać sobie wytrącić z ręki wpływu na wikarych.

Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* poświęciła artykuł wstępny sprawie rewizyi konstytucyi rumuńskiej a twardy język tego artykułu dowodzi, że rząd niemiecki obstawać będzie wytrwale przy żądaniu przyznania żydom ryczałtowo obywatelstwa. Artykuł ten przypomina nawet nielegalność zjednoczenia Multan i Wołoszczyzny, jakby zapomniał, że bez tego zjednoczenia, któremu zresztą nie przeszkadzał, nie byłby tron rumuński dostał się Hohenzollernom. Nielegalność wyboru księcia Karola uznaje *Nordd. allg. Ztg*, ale oczywiście dodaje, że wyszła ona na dobre. Teorya ta zaiste znana, że fakt zastępuje prawo, ale na teoryę tę nie powinienby się ten dziennik odwoływać, skoro domaga się teraz posłuszeństwa ze strony Rumunii postanowieniom rządów europejskich. Tymczasem, powiada *Nordd. allg. Ztg*, gdyby mocarstwa miały przed sobą rozległy i wyczerpujący obraz obrad Izb rumuńskich nad wykonaniem uchwały kongresu berlińskiego i gdyby minister rumuński wykazał był konieczność przyjęcia jej w zasadzie, byłoby lepiej niż okólnikiem ministra Kampineanu chcieć się uchylić od wykonania postanowień kongresu, lub przez okólnik ten wchodzić w dysputę z mocarstwami. Godność kongresu nie pozwala paktować, a interes Rumunii nakazuje jej wykonać uchwałę kongresu, nie tamując jej wykonania przez parlamentarne intrygi. Nie należy się łudzić, że nie przyjdzie do kroków przymusowych; obowiązkiem jest państw nowoczesnych poddać się wyrokom międzynarodowym. Rumunia naraziłaby przyszłość swoją, gdyby chciała stanąć poza linią stosunków międzynarodowych. Taka jest treść tej pogróżki półurzędowej.

Z Petersburga dowiaduje się *Polit. Corr.* w telegramie z dnia wczorajszego, że rząd rosyjski dał formalne oświadczenie, iż ewakuacya wschodniej Rumelii, przez wojsko rosyjskie, wprowadzoną jest w wykonanie całkowite. W Bułgaryi pozostanie jeszcze trzy pułki jazdy, mające głównie tworzyć eskortę komisyi europejskiej, a w sferach rosyjskich zapewniają, że i ta część wojska opuści półwysep Bałkański w terminie oznaczonym do ewakuacyi. Dodać winniśmy, że termin był naznaczony na d. 3 sierpnia, a zatem na dzień pojutrzejszy.

Edem basza, poseł turecki w Wiedniu, żądał urlopu na dwa miesiące, chcąc dla interesów prywatnych wyjechać do Konstantynopola. Odmówiono mu tego urlopu pod pozorem przeznaczenia go do innej czynności. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że chciano go zrobić komisarzem w sprawie granicy greckiej, lecz przyjęcia tej misyi odmówił.

Prezes międzynarodowej komisyi dla nakreślenia granicy serbskiej konsul Auberet udał się z wojskowymi na miejsce do Małego Zwornika dla sporządzenia aktu technicznego. Oprócz przyznanych już 12 wsi, otrzyma Serbia 20 wsi u podgórza Kopaśnickiego. Wsie te były wątpliwą posiadłością.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 1 sierpnia. W dzisiejszem losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1861 wyciągnięto następujące serye: 272, 751, 763, 956, 1007, 1066, 1265, 1460, 1555, 1937, 2388, 2393, 2718, 2854, 3001, 3144, 3320, 3414, 3477, 3667, 3837, 3851, 4173, 4334, 4411, 4440, 4550, 4844, 4860, 5058, 5285, 5412, 5446, 5649, 5686, 6025, 6092, 6156, 6174, 7188, 7198, 7835, 7848, 7915, 8276, 8466, 9364, 9491, 9503, 9723, 9740, 9945, 10,250, 10,267, 10,419, 11,142, 11,210, 11,335, 12,096, 12,201, 12,523, 12,660, 12,787, 12,801, 13,281, 13,427, 13,654, 13,868, 14,173, 14,284, 14,415, 14,444, 14,550, 14,582, 14,646, 14,791, 14,807, 15,032, 15,501, 15,577, 15,616, 15,859, 16,363, 16,463, 16,547, 16,847, 16.913, 17,557, 17,636, 17,680, 18,148, 18,435, 18,453, 18,737, 19,156, 19,345, 19,437, 19,565, 19,624, 19,905.

Wersal 1go sierpnia. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj zmniejszenie płacy biskupów i arcybiskupów, a podwyższenie płacy administratorów parafij. Podczas obrad nad budżetem spraw zagranicznych Waddington położył nacisk na politykę pokojową i wyraził życzenie utrzymania wybornych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami. Komisya senatu odrzuciła sześcioma głosami przeciw dwom projekt ustawy Ferrego tyczącej się wolności wyższego wychowania. Hr. Chambord wydał pismo, w którem odpycha czyniony sobie zarzut, iż zaniechał w r. 1873 z własnej woli korzystania ze sposobności zajęcia tronu i zastrzega sobie zupełne wyjaśnienie; nie chciał on zostać królem jednej frakcyi narodu, lecz pragnie uratować Francyę przy pomocy wszystkich uczciwych ludzi.

Londyn 1 sierpnia. W Izbie niższej zapowiedział wczoraj Northcote żądanie kredytu dodatkowego na koszta wojny w kraju Zulu.

Konstantynopol 31 lipca. Krążą pogłoski o bliskich nowych zmianach w gabinecie.

Kursa.—Wiedeń 1 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 67·05.—Renta srebrna 68·45. — Renta złota 78·85. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 272·25. — Londyn 115·70. — Srebro —·—. Napoleony 9·22. — — Lombardy 90·— — Losy z roku 1864 158·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 237·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·—. — Anglo-Bank 128·80 Obligacye indemn. galic. 91·25. — Losy prem. węgierskie 103·40.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 113·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·50 — Marki 56·75. Ruble 121·25· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 1 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 50	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 —	57 —
Dukat ważny	5 38	5 52
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 50	92 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	— —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
6% listy „ banku hipot.	95 —	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	236 —	240 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

we Lwowie za 100 złr. w. a.

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płac.

rub. i kop.

Wiedeń 31 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	66 85	67 —
4⅕% „ srebrna	68 0	68 55
4% „ złota	78 80	78 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 25	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	87 75	— —
Galicyjskie „ „	91 —	91 50
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	85 —	85 25
Węgierskie „ „	87 50	87 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 50	86 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 —	112 25
6% Renta węgierska złota	93 45	93 6
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	71 70	71 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 —	126 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	272 50	272 75
„ „ węgierskie 200 „	258 25	258 50
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	828 —
Real-Credit-Bank 200 „	164 —	167 —
Unionbank 100 „	88 50	88 80
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 50	117 —
Wied. Bankverein 100 „	126 75	127 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	46 50	48 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	137 75	138 25
Aussig Töplitz 210 „ „	373 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	583 —	584 —
Elżbiety 210 „ 5%	184 50	185 —
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	162 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	142 25	142 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2195	2200
Franciszka Józefa 200 „ „	144 50	145 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	238	238 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 —	113 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	135 50	136 —
Nordwest austr. 200 „ „	127 50	128 ·
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	67 75
Rudolfa 200 „ „	134 75	135 —
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	104 75	105 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	281 50	282 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	90 —	90 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	97 50	98 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	215 —	216 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	186 75	187 25
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	104 25	104 75
„ Nord-Ost 200 „ „	127 75	128 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	124 —	124 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	90 25	90 50
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	90 75	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 25	92 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 25	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 60	96 ·
6% „ „ Włość. „	98 20	98 60
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 50	101 65
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 —	78 50
Alföld-Fiume 200 „ „	82 —	82 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 25	96 —
„ Em. 1862 300 „ „	95 —	95 5
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 60	94 90
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 50
„ 1872 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	91 50	91 80
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 75	78 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	105 75
„ poż. 14 million. 1872 „	107 —	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	94 60	94 90
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	93 75
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 —	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 75	103 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 40	101 80
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 —	79 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 30	86 6
„ III „ 1868 300 „ „	79 —	79 50
„ IV „ 1872 300 „ „	75 —	75 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	70 25	70 75
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 -	96 2
„ „ Lit B. 200 „ „	89 25	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	105 75	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 60	86 —
„ Em. 1869 300 „ „	84 50	84 75
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	84 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 25	100 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 20	72 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	163 —	160 -
„ Em. 1874 500 „	164 50	165 50
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 50	120 75
„ 200 złr. 5%	121 25	121 50
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. „ 5%	88 50	89 —
„ III „ „ „	82 75	83 50
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 —	73 50
„ II Em. 200 „ „	70 —	70 50
„ Nordost 300 „ „	73 50	74 —
„ „ złotem 200 „ „	87 60	87 80
„ Westbahn 200 „ „	75 25	75 7·
„ „ Em. 1874 200 „ „	74 50	75 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	110 50	111 —
„ Węgierskie „ 100	102 25	102 75
3% „ Tureckie fr. 400	20 40	20 60
Kredytowe złr. 100	168 50	169 —
Clary „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 50	104 50
Inspruku „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 25	— —
Rudolfa „ 10½	18 —	18 50
Salma „ 42	46 —	46 50
Salsburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	5 46	5 48
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Listy tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rub.	[illegible]	[illegible]

Lwów 31 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku z r. gal. 200 złr.	255 —	258 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% „ „ banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
6% „ „ włościan. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 200 podat.	[illegible]	[illegible]
6% „ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Srebro austr.	[illegible]	[illegible]
Kupony w srebrze	[illegible]	[illegible]

Warszawa 29 lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne I seryi	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Bygdoskiej	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ 1866	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

✝ (1921)

STANISŁAW Zwarzyło WISZNIEWSKI

c. k. kapitan 40 pułku piechoty, odznaczony medalem wojennym, odznaką oficerską i odznaką udziału w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej, przeżywszy lat 41, opatrzony ŚŚ. Olejami, zmarł d. 1 sierpnia 1879.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 2 b. m z mieszkania przy ulicy Karmelickiej L. 65 o godz. 5ej pop łudniu, na które pozostała rodzina Krewnych, Znajomych, Kolegów i pobożną Publiczność zaprasza.

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego
Rękodzielników i Przemysłowców

ma zaszczyt zawiadomić Interesantów, że z dniem 1 sierpnia 1879 r. zniżyła procent od wkładek na rachunek bieżący z 6 na **5½ od sta.**

Wkładki przed dniem niniejszego ogłoszenia złożone, będą jeszcze do końca roku bieżącego w stosunku **6 od sta** oprocentowane.

Przyjmuje się przeto wkładki na rachunek bieżący na 5½% (1920)

do złr. 300 bez wypowiedzenia,
„ „ 500 z 5-dniowem wypowiedzeniem
„ „ 1000 z 10 „ „
„ „ 1500 z 15 „ „
„ „ 2000 z 30 „ „
itd. w stosunku do kwoty.

Kraków dnia 1go sierpnia 1879 r.

Dyrekcya.

Siódme polskie, poprawione i znacznie powiększone, obficie illustrowane wydanie

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“

(przekł. ze 110 niemiec. wydania) opuściło właśnie prasę i jest do nabycia w ck. nadw. Richtera księgarni nakładowej (Richter's Verlags Anstalt) w Lipsku Cena 1 M, z przesyłką pocztową 1 M. 20 f. = 70 kr. wa., z przesyłką 80 kr. wa.

Wyciąg z tej książki, dziełko o 112 str. rozsela powyższa księgarnia na żądanie bezpłatnie i franko. (1827-1-)

Nauczyciela

poszukuje się na wieś przy Krakowie, któryby udzielał nauk uczniowi przez pierwsze klasy gimnazyalne. Zgłosić się w Krakowie Nr. 135 dz. I na pierwszem piętrze. (1876-3-3)

METALOWE

prysznice, wanny, sitzbady, waterclosety własnego wyrobu.

Pokrywa dachy cynkiem, blachą żelazną, zakłada dzwonki elektryczne i telefony z gwarancyą. (1627-10-15)

W. KOSYDARSKI,
blacharz,
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 228
(dawniej przy ul. Ś. Anny).

Realność Nr. 129|130

wraz z bardzo rozległym ogrodem i placem pod zabudowanie **przy ulicy Krowoderskiej** obok Wizytek, jest **zaraz** z wolnej ręki bardzo tanio bez pośrednictwa do sprzedania. Szczegółów co do ceny, sposobu spłaty i innych warunków sprzedaży, udziela biuro adwokata Dra **Samelsona**, Rynek Nr. 40 I piętro w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych.

[1931-2-3]

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura**, aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1725 26)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego (1747-11-)

!!Nowości dla mężczyzn!!
40 sztuk

zajmujących optycznych obrazków czarodziejskich za zaliczką **tylko 1 złr.**

Bajeczne!!! Dokładnie regulowany, piękny dobrze idący plastycznie pozłacany **zegarek** z długim łańcuszkiem, z 2 letnim pisemnym kwitem poręczenia, że dobrze idzie. Sztuka za zaliczką **tylko 1 złr.** (1772-4-6)

Wrażenie!!! Na całe życie **Niepotrzeba zapałek!** C. k. uprz. maszynki do zapalania; zgrabna zapalniczka kieszonkowa czarodziejska, zapala się sama za pociśnięciem u góry i jest dlatego niezbędną dla każdego gospodarstwa domowego. Sztuka za zaliczną **tylko 50 cent.**

!Jeszcze tego nie było! Kompletny garnitur do palenia, składający się z wielkiej prawdziwej piankowej fajki z okuciem ze srebra chińskiego i długą badeńską wiśniówką, 3 rzeźbionych cygarniczek piankowych z figur. mitolog., 10 książeczek najcieńszych papierków cygaretowych i 10 sztuk cygarniczek. Cały garnitur za zaliczką **tylko 1 zlr. 50 cent.**

Erster Wiener
Commissions-Geschäft
Wien II. Circusgasse 31.

Galicyj. Zakład Kredytowy Ziemski

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż z dniem **1ym sierpnia b. r.** opłaca od wszystkich nowych wkładek w swojej **Kasie wkładkowej** procent w stosunku **5% (pięć od sta)** rocznie obok niezmienionego dotychczasowego **kwartalnego kapitalizowania,** dawniejsze zaś wkładki oprocentowuje jak dotychczas w stosunku **6% (sześć od sta)** rocznie aż do dalszego postanowienia. (1919-1-3)

Kraków dnia 1 sierpnia 1879 r.

Dyrekcya.

Pierwsza parowa fabryka
wody sodowej, wód lekarskich,
fabryka atramentu, szwarcu
i tłuszczu do obuwia
K. Rzący w Krakowie.

WODY GAZOWE w mojej fabryce wyrabiane, znane są z dobroci Sz. Publiczności.

ATRAMENTY wyrabiam w gatunkach wszelkim wymaganiom teraźniejszym zadość czyniące, które w jakości z fabrykantami pierwszorzędnych fabryk innych prowincyj państwa austryackiego, nietylko rywalizują, ale je poniekąd przewyższają.

SZWARC i TŁUSZCZ do obuwia wyrabia moja fabryka ze znajomością rzeczy.

DO SPRZEDAŻY w fabryce za mierną cenę KOCIOŁ PAROWY UŻYWANY w dobrym jeszcze stanie, o sile dwóch koni, mogący być z dobrym skutkiem użyty w destylarni wódek, gorzelni, a przy większem gospodarstwie do zaparzania żeru dla bydła. (1889-2-3)

W celu powiększenia fabryk poszukuje się SPÓLNIKA z odpowiednim kapitałem.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w **Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej** na dole, udziela (192 28)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpol. i od 3 do 5 popoł.

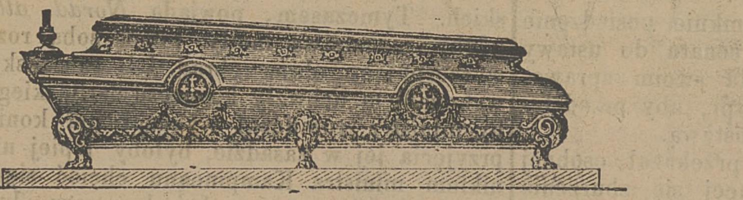

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(1701 11-18) **FR. EBERT.**

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1746-11-)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767-47)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Najnowsze odkrycie!

Przez tak świetnie uznaną grę grupową
w c. k. małej loteryi
zostało bardzo wiele osób w ostatniem wiedeńskiem ciągnieniu bogatymi.

2000 pewnych wygranych

zawiera każda grupa, która zapewnioną jest uczestnikom wedle planu mogącego być przejrzanym przez szan. Publiczność. Ta na rzetelnej podstawie zapewniona nadzieja wygranej polega na niewzruszonem matematycznem obliczeniu.

Subskrypcya do grupy

I. *na wiedeńskie ciągnienie 16 sierpnia 1879 r.*

II. *na lwowskie ciągnienie 13 sierpnia 1879 r.*

Począwszy od dziśdnia wydawane będą **tylko** na powyższe dwa ciągnienia rządki, mian. najmniej pięć rządków za nadesłaniem jednego złr. (1860-5-5)

Maks. Drucker, kancelarya: w Wiedniu, Fleischmarkt 16.

Obwieszczenie.

Od wszystkich wkładek z dniem 1 sierpnia 1879 do Kasy Oszczędności wnoszonych, płaci Kasa po 5% **(pięć od sta)**; od dotychczasowych zaś wkładek płaci Kasa i nadal po 6% **(sześć od sta)** aż do dalszego postanowienia.

Powyższą uchwałę zapadłą w myśl §. 10 statutów Kasy na zgromadzeniu Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności dnia 26 lipca 1879 podaje Dyrekcya niniejszem do publicznej wiadomości.

W Krakowie dnia 29 lipca 1879 r. (1914-3-)

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Franciszek Słęk. *Jerzy Goebel.*

H. J. Merck i Spółka

handel importowy Guana i fabryka kości nawozowych w HAMBURGU.

powierzyli wyłączną sprzedaż swoich produktów firmie

W. Müldner i Sp. w Tarnowie

na zachodnią Galicyę. [1909 3 6]

Mrs. Emily Reisner

pierwszy słynny wiedeński zakład **guwernantek** założony 1860 (1873 3-3) znajduje się obecnie **w Wiedniu, Stock im Eisen 3** (Stefansplatz) i poleca sumiennie doskonałe **guwernantki i bony z Niemiec północnych, Angielki i Francuski.**

Mrs. Emily Reisner
w Wiedniu, Stock im Eisen 3.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-19-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

J. Freylich & Karmel
W KRAKOWIE

Skład **podpórek budowlanych (trawersów)** we wszelkich rozmiarach długości wedle normalnych profilów austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów

z kuźnic żelaza Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie.

Rysunki profilów i tabela siły dźwigni na żądanie darmo. (1681-4-)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu,

rozpoczyna **16. września b. r.** swój siedemnastoletni rok szkolny.

Zakład składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej** i ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni. **Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej,** jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego poprzedniego warunku, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.** Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, utrzymania i t. d.** udziela wyjaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.** (1865-2-8)

Dr. Alwens, *dyrektor.*

Skład rur wszelkiego rodzaju

wyłącznie düsseldorfskich fabryk rur i walcowni żelaza, mianowicie:

rury do kotłów i warzelni z kutego żelaza, rury z kutego żelaza do ogrzewalń parowych i przewodów parowych ze stałemi i wolnemi brzegami;
rury gazowe i wodociągowe z kutego i lanego żelaza wraz z ozdobami;
rury do świdrowania lap. welded szwajsowane, gwintowane wewnątrz i zewnątrz;
rury ołowiane, cynowe, mosiężne i miedziane, kurki, wentyle, emaliowane towary lane, klosety i t. d. (1866-2-2)

AD. FROEHLICH,
w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 17.

Poszukuje się obeznanych z fachem zastępców.

Ważne dla Wielebnego Duchowieństwa.

M. Tafet antykwaryusz w Krakowie przy ulicy Szpitalnej zakupił z masy upadłości księgarzy niewielkie resztki nakładów, mianowicie:

Szpadowski Józef X. Homilie i nauki niedzielne, 4 tomy Kraków 1876. Cena pierwotna **6** złr., zniżona **3** złr.

dtto O zasadach wymowy, mianowicie kaznodziejskie, 2 t., 1870 Cena p. **6** złr., zniż. **3** złr.

Wróżowski Fr. X. Kazania adwentowe, świątne, pasyjne i przygodne. wyd. drugie. Cena pierw. złr. **2·80**, zniż. **75** c.

Winnicki P. X. Kazania na uroczystości Świętych Pańskich Cena p. złr. **1·50**, zniż **60** c.

Tadeusz X. Dykcyonarz biblijny, 4 t. Cena pierw. **8** złr., zniż. **2** złr.

Wujka Jakóba X. z Wągrowca, Biblia, księgi starego i nowego testamentu, 2 tomy, Lwów 1840, opr. w skórę. Cena **5** złr.

Demdińska M. Cancionale professionale ecclesiasticum. Cena pier. **5** złr., zniż. złr. **2 50.**

Zientarski R. Cantionale ecclesiasticum, obejmujące pieśni, hymny, antyfony, nieszpory i t. d. z melodyami, Warszawa 1870. Cena pierw. **3** złr., zniż. **80** c.

Penka J. X. Praelectiones, ex theologia dogmatica, 4 tomy, Kraków 1840. Cena pierw. złr. **7·50**, zniż. **3** złr.

Rzewuski P. X. Żywot i pisma Ś Katarzyny genueńskiej. Cena **50** c. [1897-2-3]

Nauczycielka Polka

z wyższem wykształceniem w języku francuskim i niemieckim, oraz dwóch **guwernerów Francuzów** poszukują umieszczenia. Wiadomość w Biurze *Jędrzejewskiej* ul. Szpitalna Nr. 393 w Krakowie. (1912-2-3)

W Lipinach

pół mili od stacyi kolejowej w Czarnej, **jest do sprzedania 12 wołów** pasionych na suchej paszy. — Adres: **Zarząd dóbr Lipiny, poczta Pilzno.**

[1879-3 3]

Cierpiący na rupturę

otrzymają na opłatne zapytania najchętniej darmo tak wprost jak przez następne firmy obszerny opis życia całkiem nieszkodliwej **maści rupturowej dolnych części ciała Gottl. Sturzeneggera w Herisau** (w Szwajcaryi). Do tego opisu dołączono mnóstwo znakomitych świadectw i podziękowań zupełnie wyleczonych. Rozsyłka do wszystkich krajów. Cena maści 3 złr. 90 c. za słoik. Do nabycia w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie i Zygm. Ruckera we Lwowie.** (1658 3-8)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** jednej chwili ustępują po użyciu Figułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece J. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1724 29)

Piękność

młodociana!

Wiadomość dla Pań!

Jeżeli panie chcecie zostać zawsze **pięknemi i młodemi** to niezapominajcie, że

RAVISSANTE

Dr. Lejosse z Paryża

jest jedynym środkiem upiększającym, który bez zaszkodzenia nadaje cerze

nader piękną jakby aksamitną

świeżość młodocianą

Słusznie od wielu lat najulubieńszy środek czyszczący cerę i upiększający panie.

Cena wielkiego oryginal. flakonu **2 złr. 50 c.** (dostatecz. na 6 miesięcy), małego flakonu **1 złr. 50 c.** (dostatecz. na 3 miesiące).

Niezrównanem

ze wszystkich dotychczas wyrabianych mydeł uznane jest jedynie i wyłącznie doskonałe, ogólnie znane

SAVON RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Jestto najulubieńsze mydło toaletowe do upiększenia i ulepszenia cery; odznacza się szczególnie przez swe ożywiające i znaczne działanie na gibkość i miękkość cery. Kto raz wypróbuje SAVON RAVISSANTE, nieużyje już innej.

Cena paczki (3 sztuki) 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia w **KRAKOWIE** u p. **E. STOCKMARA,** aptekarza przy ulicy Grodzkiej. (1790 2-)

Główny skład u **Henr. Schwarza w Budapeszcie, Museumring Nr. 10.**

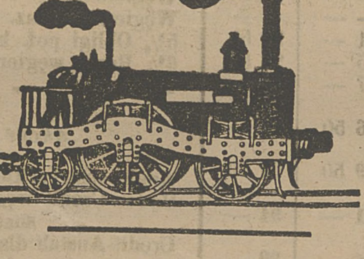

ces. król. uprzyw. Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 7653. (1918)

Obwieszczenie.

Z dniem $\frac{1}{13}$ sierpnia $\frac{\text{starego}}{\text{nowego}}$ kalendarza 1879 znosi się specyalna taryfa 10 dla cukru wszelkiego gatunku, jako też taryfa dla posyłek tych artykułów przy nadaniu 5000 kilogramów i więcej podług klasy A w związku kolejowym południowo-zachodnio-rosyjsko-austryacko-węgierskim i będą policzone od wspomnionego dnia takowe posyłki w jakiéjkolwiek ilości wyłącznie podług klasy II.

Wiedeń, dnia 26 lipca 1879 r.

Generalna Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*